5387

MARJAN WEBER.

OPIEKA
NAD GROBAMI BOHATERÓW
W WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Słowo wstępne:

CMENTARZE LWOWA
napisał
JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI.

LWÓW 1929.
Nakładem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów.
Oddział Lwowski.
Drukarnia Stanisława Kublera Lwów Plac Marjacki 4.

BIBLIOTEKA
MUZEUM W PRZEMYŚLU
Plac Czeckiego 8

MARJAN WEBER.

OPIEKA
NAD GROBAMI BOHATERÓW
W WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Słowo wstępne:

CMENTARZE LWOWA

napisał

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI.

LWÓW 1929.
Nakładem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów.
Oddział Lwowski.
Drukarnia Stanisława Kúblera Lwów Plac Marjacki 4.

MUZEUM W PRZEMYŚLU
Nr. inw. 5387

Józef Białynia Chołodecki.

Różne są sposoby grzebania ciał zmarłych, zależne od wyobrażenia ludu o życiu pozagrobowem. Jedne plemiona i narody niszczą szybko szczątki swego otoczenia, inne konserwują je jak najdłużej, jedne wynoszą nieboszczyków na odludne miejsca, nawet pożerają ich, inne znów mumifikują i preparują szkielety, palą ciała, lub tak, jak u nas zwykle, zakopują je w ziemię.

Najważniejszemi z tych form są niewątpliwie: palenie i chowanie ciał w ziemi, przyczem, szczególnie tym ostatnim metodom, zawdzięczamy mnóstwo bezcennych nieraz, pomników kultury minionych epok ludzkiego istnienia. Wszakże na grobach zmarłych wznoszono zazwyczaj pamiątkowe budowle, piramidy, kopce, kurhany i t. p.

Z grzebaniem ciał zmarłych łączy się równocześnie kult ich pamięci, żałoba i ostentacyjne opłakiwanie nieboszczyków.

Silnym wyrazem w tym kierunku pojęć cywilizowanego społeczeństwa, jest uchwała Konwencji Wersalskiej nakazująca kultywowanie po wsze czasy opieki nad grobami i mogiłami poległych żołnierzy, a także uchwała ustawodawczego Sejmu wskrzeszonej Polski, normująca konserwowanie szczątek Obrońców i Bohaterów Ojczyzny z lat niewoli 1794 –1864, jako obowiązek Państwa.

Po zaprowadzeniu w Polsce religji chrześcijańskiej, zniesiono pierwotny zwyczaj palenia ciał zmarłych, poczęto zagrzebywać je podług zwyczaju religji hebrajskiej, w ziemię, pierwotnie po polach, gajach, następnie w pobliżu kościołów, lub przechowywać we wnętrzu świątyń. Ten ostatni proceder stosowano zwłaszcza przy chowaniu ciał fundatorów, ich rodzin, a także osób duchownych.

W ten sposób powstały obok parafialnych domów bożych, kaplice grobowe i cmentarze, po których nikłe zaledwie pozostały tu i ówdzie ślady. Idąc obok świątyń, stąpamy dzisiaj bezwiednie po popiołach naszych praojców. Z owych to czasów przechowała się do dziś dnia we Lwowie jako cenna pamiątka Kaplica Boimów wybudowana w roku 1609 przez kupca Jerzego Boima na dawnym Cmentarzu Katedry łacińskiej.

Ponadto przechowały się sarkofagi kamienne w kościele OO. Dominikanów i w innych świątyniach, a obok Katedry Ormiańskiej, dawny cmentarz, wyłożony płytami grobowemi, przeniesionemi tutaj ze zniesionego cmentarza ormiańskiego kościoła św. Anny w dzielnicy żółkiewskiej.

Po pierwszym rozbiorze Polski wydał cesarz Józef II. ze względów sanitarnych rozporządzenia w latach 1783, 1784 i 1788, zakazujące grzebanie zmarłych w śródmieściach, a nakazujące tworzenie cmentarzy zamiejscowych i oczyszczanie krypt i grobowców w kościołach.

Wtedy to założył Magistrat miasta Lwowa w czterech okolicach zamiejskich nowe cmentarze: stryjski, grodecki, żółkiewski i łyczakowski. Ten ostatni na wzgórzu, na którem chowano w XVI wieku zmarłych na dżumę mieszkańców, służył nietylko dla dzielnicy IV-tej ale także i dla śródmieścia.

Wobec tego, nie mniej wobec innych sprzyjających okoliczności jest

Cmentarz Łyczakowski

nietylko największym cmentarzem Lwowa, ale zarazem i najładniejszym w Polsce pod względem położenia i celowego ugrupowania. Centrum cmentarza tego otrzymało swoją, zachowaną do dziś dnia, formę w połowie XIX. stulecia z rąk Karola Bauera, ogrodnika Uniwesytetu lwowskiego.

Romantyczną ustroń pokrywają bujne drzew szeregi i mnogie iglice pomników. Wśród zieleni jaśnieją barwne nagrobki, niby kwiaty związane białemi wstęgami, krętych dróżyn, zamknięte rzędem kaplic. Cmentarz otwarty w roku 1786, rozszerzano kilkakrotnie i stworzono potężny kompleks o kilkudziesięciu większych i mniejszych kaplicach, o mnóstwie kosztownych grobowców. Obok zwykłych wyrobów kamieniarskich spotykamy tutaj liczne dzieła artystów, wykonywane nietylko w krajowych kamieniach, ale

także i w marmurze, labradorze, granicie zagranicznym, lub też lane z brązu. Przed oczyma widzów przewijają się rozmaite style, a uwiecznili tutaj dziełami swemi nazwiska artyści rzeźbiarze: H. Wittwer, A. J. bracia Schimsery, J. i L. również bracia, młodsi Schimsery, F. Eutele, C. Godebski, A. M. Perier, J. Gorgolewski, G. Krasuski, L. Marconi, M. Rudziewicz, P. Filippi, T. Barącz, R. Lewandowski, J. Lewandowski, T. Błotnicki, P. Kozakiewicz, A. Kurzawa, S. Jarzymowski, J. Markowski, S. Sieniawski, W. Młodnicka, A. Zagórski, J. Zacharjewicz, K. Ostrowski, S. Ostrowski, T. Wiśniowiecki, E. Jaskólski, T. Dykas, Z. Kurczyński, H. Perier, W. Gawliński, N. Małaczyńska, D. Wiktor, W. Rawski i. w. i.

Starych pomników niewiele przetrwało do naszej pamięci. Najstarszy z nich, z zatartem nazwiskiem nieboszczyka sięga roku 1787 drugi Małgorzaty Zabłotowskiej roku 1788, trzeci roku 1790 z napisem: Nicolaus Trzeciak castellani ovrucensis natus anno 1768, czwarty roku 1793 Karola Pillera, członka znanej rodziny założycieli drukarni we Lwowie, piąty Rozalji Wartanowiczównej z roku 1799.

Najstarszą jest kaplica hr. Dunin Borkowskich, ufundowana roku 1812 przez Leonarda Borkowskiego, podkomorzego króla Stanisława Augusta. W kaplicy tej spoczywa liczny zastęp członków rodziny, którzy służyli Ojczyźnie i społeczeństwu, piórem, radą, zasobami materjalnemi, zbiorami arcydzieł i t. p. Obok twórcy kaplicy Leonarda Dunin Borkowskiego (1839) członka Tymczasowego Rządu w czasie zajęcia Lwowa przez wojska polskie Księcia Józefa Poniatowskiego, w roku 1809, pozostawił najbardziej trwałą pamięć o sobie Józef Borkowski poeta i pisarz (1843) i Leszek, zdolny autor, znakomity mowca (1896).

Zbiegiem okoliczności społecznej i politycznej natury jest dzisiaj Cmentarz Łyczakowski Panteonem dobrze zasłużonych Ojczyźnie, na różnych polach, obywateli. Zebraliśmy wiązankę godnych wspomnienia nazwisk, którą dzielimy się z czytelnikami*).

Rozpoczynamy od przedstawicieli

Wiedzy i nauki

Anczyc Stanisław Inż. w. (1927), Antoniewicz Bołoz Jan dr. (1922)

*) cyfra oznacza rok śmierci, litera „w" udział w walce o wolność Polski z orężem lub w organizacji.

Balasits August Dr. (w. 1918), Bielowski August (w. 1876), Bisanz Gustaw (1925), Bykowski Jaxa Juljusz (w. 1915), Chmielowski Piotr dr. (1904), Ciesielski Teofil dr. (w. 1916), Czarnik Bronisław dr. (1918), Dunikowski Emil dr. (1924), Dzieduszycki Maurycy hr. (1877). Dzierzkowski Topór Józef (1830), Dzieślewski Roman Inż. (1924), Franke Jan (1918), Gostkowski Gozdawa Roman (1912), Gryziecki Feliks dr., Hadaczek Karol dr., Halban Alfred dr., Hirschberg Aleksander dr., Janowicz Aleksander dr. (w.) Jaworski Franciszek, (1914). Kadyi Henryk dr., Kalicki Bernard (w. 1884), Kalinka Walery ks. (1886), Kętrzyński Wojciech dr. (w. 1918), Kubala Ludwik dr. (w. 1918), Kühnel Artur inż. (1925), Liske Ksawery dr. (w. 1891), Łoziński Bronisław dr., Łoziński Władysław dr. (1910), Małecki Antoni dr., Mars Noga Antoni dr., Niementowski Stefan dr. (1925) Nussbaum-Hilarowicz Józef dr. (1917) Negrusz Roman dr. (1926) Pawlewski Bronisław, Pawlik Stefan (1926), Pilat Roman dr., Pilat Tadeusz dr., (1923), Pilat Władysław dr., Radzimiński Luba Zygmunt (1928) Radziszewski Bronisław (w. 1914), Rehman Antoni dr. (1917) Roszkowski Gustaw dr., Rydygier Ludwik dr. (1920), Schmitt Henryk (w. 1883), Semkowicz Aleksander dr. (1923), Skibiński Karol inż. (1922), Sochaniewicz Stefan (1917), Supiński Józef (w. 1893), Syniewski Wiktor (1927), Szajnocha Karol (w. 1869), Szpilman Józef dr. (1920), Talowski Teodor Inż., Wagilewicz Jan ks. (1866), Wąsowicz Dunin Mieczysław dr. (1913), Węclewski Zygmunt dr. (1887), Wierzbicki Ludwik, Wilusz Jan dr. (1919), Winiarz Alojzy dr., Wojciechowski Konstanty dr. (1924), Wojciechowski Tadeusz dr. (w. 1919), Zuber Rudolf dr. (1920), Zubrzycki Dyonizy (1862), Żmurko Wawrzyniec (1889). Urbanek Edmund (1914).

Pedagogowie.

Bałaban Jan (1927), Baranowski Bolesław (1916), Baranowski Mieczysław (1898), Longchamps Wincenta (1927), Machczyńska Antonina, Majerski Stanisław (1926), Mańkowski Bolesław, Mejbaum Antoni (1916), Milewski Korwin Henryk (w. 1895), Niedziałkowska Wiktorja, Niementowski Pobóg Przemysław (w. 1908), Nogaj Józef (1926) Płażek Edwin dr. (w. 1925), Poh Kamilla (w. 1896), Próchnicki Franciszek (1911), Samolewicz Zygmunt dr., Sawczyński Zygmunt (1893). Schneider Stanisław (1917), Sobiński Stanisław (1926) zamordowany przez sfanatyzowanych rusinów, Star-

kel Romuald (1888) Strzałkowska Zofja (1926); Tatomir Sas Łucjan (w), Wechslerowa Stefanja, Żuliński Ciołek Józef (w. 1907).

Literaci i poeci.

Baliński Karol (w 1864), Bartusówna Marja (1885), Bełza Władysław (1913), Bielawski Zaremba Bruno (1861), Biernacki Mikołaj (pseudonim Radoć), Bogdański Henryk (w. 1887), Brzozowski Karol (w. 1889), Czaplicki Franciszek Władysław (w. 1886), Czerwiński Bolesław (autor tekstu Czerwonego Sztandaru 1888), Dobrowolski Adam (1912), Dziedzicki Ludwik (w. 1903) Dzierzkowski Topór Józef (w. 1865), Epstein Mikołaj (w. 1902), Eulenfeld Bolesław (pseudonim Bolesławicz), Feingold Henryk (Pseudonim Stur 1923), Gawalewicz Marjan (1910), Gella Jan (1923), Goszczyński Seweryn (w. 1876), Gralewski Sulima Mateusz (w. 1892), Horoszkiewicz Juljan, Jarmundówna Marja; Kamiński Juljan Aleksander (1874), Klesiewicz Adolf (w. 1916) Konopnicka Marja (1910), Kopystyński Wojciech (1859), Korosteński Zygmunt (1919), Koszczyc Wacław (w. 1904), Kozłowski Władysław (w. 1899), Krechowiecki Adam (1919) Łoziński Walery (1861), Mieczkowski Socha Domicjan, (w. 1882), Młocki Alfred (w. 1879), Pepłowski Schnür Stanisław, Pilat Stanisław (w. 1863), Sedlaczek Zorjan (1917), Śliwiński Junosza Adolf (1839), Starkel Juljusz (w. 1919), Starzeński Leopold, Stokowski Apolinary (w.), Szczepanowski Stanisław, Szumski Jastrzębiec Teofil (w. 1899), Ubysz Cholewa Aleksander (w. 1890), Urbański Aureli, Urbański Wojciech, Widmann Karol (w. 1891); Wilczyński Albert (w. 1900), Womela Stanisław, Wróblewski Kazimierz dr. (1906), Wysłouchowa Marja, Zagórski Włodzimierz, Zaleski Wacław (pseudonim Wacław z Oleska 1849), Zapolska Śnieżko Gabryela (1921), Zielonka Jastrzębiec Ludwik (w. 1897).

Publicyści.

Bełdowski Franciszek (1880), Błotnicki Edmund (w. 1880), Dobrzański Jan (gente ruthenus natione polonus w. 1886), Gromadzińska Malwina (1875), Groman Karol (1885), Horoszkiewiczowa Walentyna (1891), Hozerowa Wiktorja (1919), Jasieński Henryk, (w. 1895), Kamiński Juljan (1860) Kolbuszewski Edmund, Kostecki Platon, (gente ruthenus natione polonus) odznaczony złotym medalem przez Akademję

w Madrycie za utwór ku czci Calderona (w 1907), Krajewski Adam (1915) Kulczycki Tomasz, Lam Jan (w. 1886), Lech Antoni (1925), Masłowski Wacław, Merunowicz Teofil (w. 1919), Milski Aleksander (1919), Mrozowicka Zofja (1917), Nowakowski Henryk (w), Ostaszewski Barański Kazimierz, Rewakowicz Henryk (w), Stupnicki Sas Hipolit (w. 1878), Vogel Aleksander dr. (1926), Zajączkowski Liberat (w. 1901), Zawadzki Władysław (w. 1885), Zawadzki Włodzimierz (1928).

Muzycy

Cetwiński Stanisław (1927), Czerwiński Wilhelm (1892) Dębicki Michał (1816), Jarecki Henryk (1918), Lipiński Alojzy (1887), Marek Józef (1889), Marek Ludwik, (1892), Mikuli Karol (1889), Nikorowicz Józef (twórca wzniosłej arji do chorału Ujejskiego, 1889), Schwarz Rudolf, Serwaczyński Stanisław (1859), Signio Marjan, Szczepanowski Prus Stanisław (nadworny muzyk, gitarzysta Królowej Hiszpańskiej w. 1877), Żłobicka Matylda (1895).

Dyrektorowie i artyści sceny polskiej.

Aszpergerowa Aniela (1918), Barącz Władysław, Benza Antoni (1859) Błotnicki Franciszek (1842), Dobrzański Stanisław (w. 1880), Gostyńska Anna (1922), Hertrich Woleński Władysław (w). Hierowski Stanisław (1917), Kamińska Apoonja (1846), Kamiński Jan (1855), Kitschman Adolf, Królikowski Karol (1872), Linkowski Adolf, Łopuszański Karol 1818), Miłaszewski Adam, Nowakowski Jan (1865), Nowakowski Lech (1872), Okoński Adam (1924), Otrębowa Julja (1921), Owińska Kazimiera (1799) Pieniążek Odrowąż Jarosław, Pieniążkowa z Cichockich Zofja, Podwyszyński Karol w. 1887), Rudowska Antonina (1852), Rutkowska N., Schmitt Mieczysław (1907), Skalski Jakób, Smochowski Witalis (1888), Stachiewiczowa Grek Felicja (1926), Tarnawska Zofja (1927), Walewski Władysław, Webersfeld Edward (w. 1918), Weigel Marja (1926), Wojnowska Paulina (1921), Zboiński Marceli (1897).

Malarze.

Grabowski Jędrzej (1885) Grottger Artur (1867), Loeffler Ferdynand (1888), Nigroni Adolf baron (w. 1879), Reichan Aloizy (1835); Reichan Józef (w. 1818), Reichan Stani-

sław, Rossowski Władysław (1923) Rybkowski Tadeusz (1926), Sozański Michał (1923).

Rzeźbiarze.

Barącz Tadeusz, Bełtowski Juljan, Dykas Tomasz, Filippi Parys, Harasymowicz Piotr (1913), Jaskólski Edmund (głuchoniemy) Krasuski Gabryel (w. 1885) Marconi Leonard, Markowski Juljan (w), Młodnicka Wanda, (1923), Perier Henryk (1928), czterej członkowie rodziny Schimserów, Sieniawski Stanisław.

Architekci.

Hochberger Juljusz Inż., Mokłowski Kazimierz Inż. (1905), Rawski Wincenty Inż. (1927), Zacharyewicz z Lwigrodu Juljan Inż., Zagórski Albin Inż. (w. 1901).

Palestra.

Dąbczański Antoni dr., (1887), Dobrzański-Niesiewicz Jan dr. (1836), Jahl Władysław dr. (1925), Maks Henryk dr. (1910), Till Ernest dr. (1926), Wisłobocki Karol dr. (1839).

Filantropi i twórcy fundacji.

Albert, Brat Zakonny (w.), Barczewski Samson Probus (1884), Bilińska Walerja (1889). Biliński Antoni (1895), Barewicz Eugenjusz (1917), Boczkowski Kasper (1873), Borzęcka Honorata (1858) Chyliński Jan (w. 1883), Doms Robert (1893), Drexler Ignacy (1889), Ducheński Roman (1879), Dzieduszycki Włodzimierz hr. (1896), Heydlowa z Podlewskich Walerja Bar. (1889), Hoffman Jan ks. (1835), Jaśkiewicz Kajetan (w 1885), Jorkasz Koch Julja (1923), Kaczkowska Jadwiga*) (1918), Kielanowski Tytus (1891), Kubasiewicz Wojciech (1879), Malinowski Józef dr., Niezabitowska Ludwika (1887), Orłowski Kalikst dr. (w.), Rayski Albin (w. 1921), Szumlański Feliks (1874), Torosiewicz Józef dr. (1869), Żuliński Ciołek Tadeusz dr. (w. 1885).

Duchowni.

Gutkowski Jan biskup (w. 1863), Issakowicz Isak arcybiskup metropolita (1901), Jasiński Adam biskup (1862), Korotkiewicz Piotr prowincjał (w. 1873), Leńkiewicz Zygmunt dr. kanonik (1913), Lückendorf Florenty przeor (w. 1881),

*) MARJA MAZURKÓWNA. Wśród róż i głogów Lwów 1919.

Romaszkan Grzegorz arcybiskup metropolita, Szymonowicz Grzegorz arcybiskup metropolita (1875), Stefanowicz Samuel arcybiskup metropolita, żył lat 103 (1858).

Działacze społeczni.

Cenar Edmund (1913), Czartoryska Wanda ks. (1920), Durski Antoni (1908), Epler Karol inż. (1916), Getritz Aleksander (w. 1917) Gross Piotr (w) Gubrynowicz Władysław (w. 1914), Gürsching Walerjan (1924), Ihnatowicz Jan, Jaroszyńska Józefa (w. 1921), Jaworski Kornel (1910), Lisiewicz Aleksander dr. (1916), Machan Edward (w. 1907), Makarewicz Roman, Niemczynowski Stanisław (w. 1924), Ohly Ferdynand (1927), Orzechowiczowa Zofja (w), Przygodzki Janusz dr. (1921), Rayski Tomasz dr. (1885), Skałkowski Tadeusz dr. (w), Stefczyk Franciszek dr. (1924), Stronner Adolf (w. 1919), Wiśniewski Wiktor (w. 1890), Wolski Wacław inż. (1922), Ziątkiewicz Wincenty (1826), Żuliński Ciołek Kazimierz (w. 1904).

Politycy.

Abrahamowicz Dawid (1926), Adam Ernest dr. (1926), Hausner Otto (w. 1890), Hefern Robert (w), Jaworski Apolinary (pochowany w uznaniu zasług na koszt kraju (1904), Romanowicz Tadeusz (w. 1904), Smolka Franciszek dr. (w. 1899).

Bojownicy o wolność Polski.

Pod groby uczestników Powstania Listopadowego i Powstania Styczniowego przeznaczyła patryjotyczna i ofiarna Rada Miasta Lwowa bezpłatnie specjalne parcele na Cmentarzu Łyczakowskim, o których mówimy poniżej, jako o odrębnych Cmentarzykach. Niezawiśle od tych ostatnich znajdują się liczne groby na głównym Cmentarzu Łyczakowskim, tak bojowników z lat 1830/31 — 1863/1864, jak i żołnierzy z pod znaków Kościuszki i Napoleona, nie mniej uczestników tajnych spisków i sprzysiężeń z lat 1831—1849.

Z szeregu tego wymieniamy nazwiska kilku wybitniejszych osobistości: Adamski Franciszek (1870), Czołowski Józef, Rotmistrz (1863), Gostyńskie Lubicz Justyna i Pelagja, Iwanicki Franciszek ks. żył lat 101 (1916), Heydenreich-Kruk Michał generał (1886), Jarmund Stanisław, komisarz Rządu Narodowego (1894), Jaroszyński Korczak Nereusz oficer (1879), Jeziorański Antoni generał (1882), Kalinowski Józef hr. ge-

nerał (1825), Kołyszko-Denys Benedykt, generał (1834), Komorowski Korczak Wojciech pułkownik (1879), Lüttich Aleksander, dowódca oddziału (1893), Malczewski Tarnawa Juljusz, kapitan Czwartaków (1885), Miączyński Jan: kapitan Wojsk Napoleona, żył lat 100 (1876), „Ordona Serce“ Czytaj poemat Adama Mickiewicza „Reduta Ordona“, Pawulski Bończa Jan (1877), Piórecki Antoni, żył lat 106 (1870) Potocki Lubicz Mieczysław (1878), Sawicki Stella Jan (1911), Sławiński Bronisław, sybirak, jako jeniec był niepomiernie katowany przez carskich zbirów (1912), Śmiechowski Betty Józef generał (1878) Szeptycki Wincenty generał (1836), Szumlański Korczak Józef generał (1839), Thieme Robert major (1878), Tomaszewski Józef major (1870), Zabielski Trzaska Józef podpułkownik (1876), Zaremba Franciszek, żył lat 112 (1863). Niezwykle wytrwałym, niezłomnym bojownikiem o wolność Ojczyzny był Tomasz Białynia Chołodecki, żołnierz z roku 1831, uczestnik spisków Teofila Wiśniowskiego i tegoż wyprawy na Narajów roku 1846, skazany w pierwszej instancji na karę śmierci, następnie uczestnik organizacji i boju dyktatora Marjana Langiewicza w roku 1863, pokaleczony przez austryjacką policję we Lwowie, w roku 1878. podczas zakazanego przez władze zaborcze pochodu z pochodniami ku czci posła Ottona Hausnera (1880).

Drugim tego rodzaju patryjotą był wspomniany powyżej dziejopis Henryk Schmitt, skazany dwukrotnie na karę śmierci.

Do ofiar bojów należy zaliczyć poległych podczas bombardowania Lwowa w roku 1848 i zmarłych z ran obywateli, których groby znikły już dawno z powierzchni cmentarza łyczakowskiego.*)

Prezydenci miasta Lwowa.

Jasieński Aleksander (1880) Gnoiński Michał dr. (1885), Dąbrowski Wacław (w. 1887), Mochnacki Edmund (1903), Małachowski Godzimir dr. (1907), Michalski Michał (w. 1907), Ciuchciński Stanisław (1912) i najbardziej zasłużony około dobra miasta w czasie najazdu rosyjskiego w latach 1914—1915. Rutowski Tadeusz dr. (w. 1918).

*) JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI „Cmentarzyska i groby naszych Bohaterów lat 1794—1864 na terenie Wschodniej Małopolski Lwów 1918“.

Najsilniej reprezentowany wśród spoczywających na cmentarzu łyczakowskim rzesz inteligencji jest

Świat urzędniczy

Rekrutował się on, począwszy od roku 1867 z rodzimych gniazd polskich, walczył przedtem częściowo w szeregach powstania styczniowego, to też już od pierwszego zarania, nadania zaborowi austryjackiemu autonomji, kultywował ideały narodowe, należał do różnych społecznych stowarzyszeń i instytucji, wychowywał swą dziatwę w duchu szczerze polskim, słowem, tworzył wydatny zastęp gorących patryjotów, z chwilą wybuchu wojny światowej zaś wysłał młodzież swoją w szeregi Legionów. Znaną rzeczą jest, że niemiecki publicysta Harden zarzucał w swem czasopiśmie „Zukunft" już z początkiem wojny światowej zdradę Państwa Austryi popełnianą przez polskie Legjony, twierdząc, iż do rzędu tych zdrajców należeli austryjaccy urzędnicy Polacy, których 700 wstąpiło do szeregów Legjonowych.

Po wskrzeszeniu Państwa polskiego dostarczył temuż świat urzędniczy zaboru austryjackiego licznego zastępu administracyjnych, sądowych i wojskowych sił ze studjami akademickiemi, władze pruskie bowiem, niechętnie i to w miniaturowej tylko liczbie posługiwały się urzędnikami Polakami, a i to poza granicami zaboru swojego, władze carskie zaś nadawały Polakom, również tylko poza granicami Królestwa, niższej kategorji posady urzędowe, na których mieli oni sposobność ćwiczyć się w metodach słynnego rosyjskiego łapownictwa i dręczenia ludności.

Wszyscy wymienieni powyżej uczestnicy konspiracji i bojów o wolność narodu należą do kategorji tych obywateli, których kurhany są obowiązane w myśl uchwały Sejmu ustawodawczego odszukiwać i utrzymywać w dobrym stanie państwowe urzęda opieki nad grobani wojennemi.

Obok wybitnych osobistości społeczeństwa polskiego spoczywa na cmentarzu łyczakowskim znaczny zastęp cywilnych i wojskowych dygnitarzy obcych narodowości, przeważnie niemców i czechów, którzy przed rokiem 1867 sterowali losami Galicji. Nie wymieniamy nazwisk, gdyż przekraczałoby to zakreślone z góry ramy niniejszej publikacji.

Niezawiśle od porozrzucanych po cmentarzu łyczakowskim grobów uczesników naszych bojów wolnościo-

wych widnieją tamże dwie większe grupy mogił i stanowią odrębną całość Bożej Roli, a to:

Cmentarzyk Uczestników Powstania Listopadowego. 1830/31.

W południowej stronie cmentarza łyczakowskiego poza grobowcem SS. Opatrzności na czworoboku pola Nr. 71 widnieje, obok kilku pomników, szereg żelaznych krzyżów z białemi tablicami, dziwnie poważny i surowy.

Napisy na pomnikach tych i krzyżach uwieczniają pamięć walecznych z roku 1830/31. Jest to: „Żelazna kompanja“ jak ją nazwał przed laty, w jednem ze swoich fejletonów Tadeusz Czapelski.

Na środku czworoboku znajduje się kamienny sarkofag dłuta Henryka Periera z ułańskim kaskiem i orłem, tudzież lakonicznym napisem: „Weteranom Wojska Polskiego“. W lecie kwitną tam barwne zioła, jesienią wybujałe już drzewa rzucają na kamień jakby hołdownicze liście. Nie sami tylko weterani drzemią pod temi mogiłami — kilku z nich złączyło się w uścisku grobu z towarzyszkami swoich dawnych marzeń.

Ozdobniejsze grobowce mają: Ignacy Jasieński, Jan Pfeiffer, Rafał Mierzeński oficer Srzelców konnych, kawaler złotego krzyża waleczności, Jan Kanty Czerszyk i Juljan Skulimowski dekorowany srebrnym krzyżem. Dalej czytamy nazwiska obok innych: Henryk Bogdański autor cennych pamiętników, Kasper Cięglewicz głośny ongiś emisarjusz, dziecko ubogiej rodziny, gente ruthenus natione polonus, więzień stanu, Kazimierz Kwiatkowski Kawaler Virtuti Militari, Józef Reitzenheim syn osławionego biurokraty niemca, lecz gorący Polak, oficer, kawaler krzyża złotego waleczności, na emigracji wierny przyjaciel Juljusza Słowackiego, Karol Schmelz z ojca niemca, za sprawą matki Polki patryota, ranny pod Boremlem, oficer Legji nadwiślańskiej, dalej Gabryel Krasuski artysta rzeźbiarz, Władysław Czaplicki literat, więzień stanu, Aleksander Bieńczycki ostatni, zamieszkały we Lwowie, żołnierz regularnych W. P. z r. 1831.

Drugim zbiorowym cmentarzykiem kolegów po broni jest

Cmentarzyk Uczestników Powstania Styczniowego 1863/4.

Mieści się on na wzgórzu, z wyniosłym, na straży stojącym monumentem w postaci wieśniaka na skalnych złomach, z rozwiniętą chorągwią w dłoni. Jest to symboliczny monument wojujących i straconych za Wiarę i Ojczyznę.

Cmentarzyk ten, to dar patryjotycznej Rady miasta Lwowa, ofiarowany tak samo ochotnie jak i poprzedni cmentarzyk uczestników powstania listopadowego.

Wspomniany czołowy pomnik to typowa postać potomka Jagiellonów, tajemniczej osobistości, znanej ogólnie we Lwowie, pod nazwą Szymona Wizunas Moczydłów Szydłowskiego. (1906) Odmiennie brzmiało atoli właściwe jego miano, ponoś: Książe Światopełk Mirski, herbu Białynia odmienna.

Służył zrazu jako paź u dworu cara, następnie jako oficer, adjutant generała Lüdersa w Warszawie, podążył w szeregi powstańcze, walczył przeciw Rosji, ranny, wzięty do niewoli, został skazany na śmierć. Zamożna rodzina przekupiła wykonawcę wyroku. Złożono fałszywy raport, wykreślono go z listy żyjących więźniów i ułatwiono ucieczkę zagranicę pod przybranem nazwiskiem. Przybył w wieśniaczym stroju w nasze strony, pełnił obowiązki zarządcy mienia SS. Miłosierdzia, a dla odmiany czytywał, także, obok polskich i francuskie dzieła. Niezwykła to zaprawdę lektura w rękach polskiego wieśniaka.

Z drzemiących wiecznym snem na powyższym cmentarzu mnogich setek imion wymieniamy tylko przykładowo:

Artystę malarza bez rąk Ludomira Benedyktowicza (1926), członka Rządu narodowego Wojciecha Biechońskiego (1926), Stanisława Fanti de Biasco, artystę dramatycznego Gustawa Fischera (1911), Ksawerego Gebhardta, inwalidę bez ręki, Ignacego Hrehorowicza późniejszego pułkownika dragonów austrjackich (1921), Karola Kalitę pułkownika W. P. (1919), Zygmunta Kępińskiego oficera (1925), Ignacego Kühnela (1924), Teofila Merunowicza (1919) Józefa Miniewskiego pułkownika (1926), Józefa Oksińskiego pułkownika (1908), Leona Syroczyńskiego członka Rządu Narodowego (1925),

Bronisława Schwarze członka Rządu Narodowego (1904) Edmunda Webera de Webersfeld (1918), Pankracego Wodzińskiego rotmistrza. Walerjana Wolskiego oficera, Józefa, Zduńczyka pułkownika i t. d.

Po wybuchu światowej wojny. roku 1914, napełniły rychło krwawe boje szpitale rannymi i chorymi, a w dalszem następstwie poczęły szybko wyrastać mogiły grobowe. Bezzwłocznie przystąpiły władze austryjackie do założenia obok parkanu cmentarza łyczakowskiego od strony ul. Cetnerowskiej odrębnej poświęconej roli jest nią

Cmentarz wojenny austryjacki.

Po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lwowa grzebano na tym cmentarzu dalej zmarłych w szpitalu jeńców austryjackich wyznania katolickiego. Nie troszczyli się atoli Rosjanie o należyte uporządkowanie tego cmentarza. Oburzało to tembardziej okolicznych mieszkańców, że pomiędzy zmarłymi z ran i chorób było wielu Polaków i rusinów zaboru austryjackiego znanych tutejszej ludności. Zabrała się przeto do uporządkowania mogił i budowy istniejącego dzisiaj wspólnego pomnika kamiennego, chętna do spełniania humanitarnego dzieła mieszczańska młodzież sąsiednich domków, synowie kamieniarzy, krupiarzy i właścicieli warzywnych ogrodów.

W chwilach wolnych od zajęć, oddany pracy charytatywnej, spieszyłem wonczas na ten rosnący niestety szybko cmentarz wojenny i zachęcałem młódź do wytrwania w przedsięwzięciu, wobec surowej cenzury czasopism nie byłem atoli w możności zainteresować za pomocą artykułów dziennikarskich szerszych kół ludności Lwowa. Odnośne artykuły ulegały konfiskacie władz rosyjskich. Po wyparciu carskich zastępów ze Lwowa uporządkowały cmentarz władze austryjackie i zamknęły murowaną bramą kompleks 4785 grobów, w tem 510 niemieckich i 10 grobów żołnierzy oddziałów tureckich, które w czasie wojny posiłkowały tutaj armię austryjacką.

Po upadku imperjum przeszedł cmentarz wojenny pod nadzór Urzędu opieki nad grobami wojennemi i Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. To ostatnie Towarzystwo nie szczędzi zabiegów i nakładów, aby zaopatrzyć

cmentarz w jednolite krzyże z betonu i odpowiednie ponumerowanie mogił.

Pobyt wojsk rosyjskich we Lwowie w latach 1914 – 1915 stworzył zabiegami generał-gubernatorowej Bobrińskiej w sąsiedztwie parku im. Głowackiego od strony Cetnarówki

Cmentarz Prawosławny „Chołm Sławy"

Na zarekwirowanem od miasta i prywatnych właścicieli wzgórzu, pewni wcielenia Wschodniej Małopolski w skład carstwa, przystąpili Rosjanie do budowy trwałego cmentarza, potworzyli ścieżki, stawiali tu i ówdzie kamienne pomniki, poświęcili, oznaczyli krzyżem miejsce pod budowę cmentarnej cerkwi. Odwrót wojsk rosyjskich z granic Austrji, zmieniał sytuację także i na „Chołmie Sławy" Inwazja ukraińców (1918) przyczyniła się wobec demoralizacji przedmiejskich sfer nieokrzesanych do jego ruiny. Drewniane krzyże rozbierano na opał, mogiły grobowe zdeptano i zrównano z ziemią, kamień rozchwytano pod budowę a niektóre kawałki roli zasiano zbożem, słowem gospodarowano na cmentarzu, jakby to była rzecz bezpańska. Doszło do tego, iż ulicznicy wydobywali z grobów czaszki sołdatów i używali jako piłki do sportu.

Chwycił sprawę w swoje ręce Urząd Opieki nad Grobami wojennemi wspólnie z Towarzystwem Opieki nad Grobami Bohaterów, zainteresował nią także i Towarzystwo Uchodźców rosyjskich we Lwowie, poczem oporządzono i ogrodzono cmentarz drutem. Był projekt przeniesienia zwłok w wykazanej w spisach ilości 2033 Rosjan i 92 rosyjskich poddanych mahometan do zbiorowych mogił na cmentarz łyczakowski, przy pierwszej próbie i otwarciu zbiorowych mogilników okazało się atoli, iż w ich wnętrzu drzemią poukładane w kilka warstw szczątki mnogich tysięcy żołnierzy. Widocznie niechciały władze rosyjskie przyznać się do prawdziwej liczby ofiar z odniesionych ran i grasujących chorób.

Powróćmy teraz na cmentarz łyczakowski i podążmy główną prawą aleją w stronę Pohulanki, a ujrzymy wśród uroczego krajobrazu u stóp wzgórza

Cmentarz Obrońców Lwowa

miejsce spoczynku poległych w wojnie z Ukraińcami i bolszewikami a i później zmarłych naszych bohaterów i bohaterek. Zajmuje się tem niezwykle pięknem ustroniem, tonącym od świtu do nocy w blasku słońca, umajonym w lecie dywanami barwnego kwiecia, w zimie zaś iglicami krzyży i pomników, wyzierajacych z głębi śnieżnej powłoki, Towarzystwo Straż Mogił Polskich Bohaterów, popierane i zasilane gorliwie i wydatnie przez gminę Miasta Lwowa, ochotną dla zbożnych celów właścicielkę cmentarnego gruntu, dalej przez Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów, instytucję nawpół państwową, stworzoną dla wszech obszarów Rzeczypospolitej i przez Małopolską Straż Obywatelską patryjotyczne i ofiarne w trudzie, pracy i materjalnych świadczeniach stowarzyszenie. Temu to zespołowi sił i zasobów pieniężnych zawdzięcza niezawiśle od opieki ze strony rodzin, bolejących śmierci swojej dziatwy, cmentarz Obrońców Lwowa, iż jakkolwiek nie jest jeszcze wykończonym, przedstawia obecnie przedmiot nader powabnych atrakcji dla licznych gości i turystów, zwiedzających mury sędziwego Lwowa. Na tle zieleni cmentarnej dominuje nad dwoma katakombami, nad lasem pomników i skromnych krzyżów kaplica zbudowana projektu inż. R. Indrucha.

Przeglądając napisy grobowe zauważa się znaczną przewagę kształcącej się młodzieży szkół średnich i wyższych i wogóle inteligencji.

Do wybitniejszych osobistości spoczywających na Cmentarzu Obrońców Lwowa, należą między innemi generał Wacław Iwaszkiewicz, Aleksander hr. Skarbek, Tadeusz Cieński, generał Tadeusz Jordan-Rozwadowski, dalej oficerowie polegli w walce z boszewikami 17 sierpnia 1919 pod Zadwórzem, a to: Jan Demeter, Tadeusz Hanak, Władysław Marynowski, Krzysztof Obertyński i dowódca ich major Bolesław Zajączkowski, z kobiet zaś Marja Dulębianka, Teodozja hr. Dzieduszycka, Felicja Sulimirska, Wanda Lechowin, Jadwiga Ogibowska i i. Ponadto widnieją grupy lotników amerykańskich i Hallerczyków, poległych w bitwie pod Rarańczą w r. 1918, a sprowadzonych z ziemi bukowińskiej zabiegami i funduszami Małopolskiej Straży Obywatelskiej.

Z cmentarzyka Obrońców Lwowa wywieziono na podstawie losowania Nieznanego Żołnierza do Mauzoleum Warszawy.

Obok cmentarza łyczakowskiego służy obecnie dla części miasta po lewej stronie Pełtwi założony w roku 1888 na piaszczystem, nagiem wzgórzu w pobliżu rogatki

Cmentarz Janowski

brak tam dotychczas artystycznych, pomników, widnieją tylko szeregi grobowców zasobniejszej ludności, zresztą przeważnie drewniane krzyżyki uboższych warstw, ponadto liczne mogiły jeńców wojennych obcych narodowości. Szkielety polskich żołnierzy przeniesiono częściowo w roku 1926 staraniem i zasobami Małopolskiej Straży Obywatelskiej na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Pragnąc podnieść w obliczu mas ludowych znaczenie cmentarza janowskiego polecił, odczuwając bliską śmierć swoją jeden z najczcigodniejszych i najzasłużeńszych kapłanów naszych, nieodżałowanej pamięci ks. dr. Józef Bilczewski, rzym. kat. Arcybiskup i Metropolita, złożyć szczątki swoje na Cmentarzu janowskim. Życzeniu jego stało się zadość, a projektowany w formie świątyni grobowiec ks. Bilczewskiego nada bezwątpienia, po wzniesieniu, należytą powagę całemu obszarowi Bożej Roli.

Drugą wybitną osobistością jaka spoczęła na Cmentarzu janowskim jest ks. Władysław Żyła, prof. Uniwersytetu i znakomity uczony.

Przychodzimy teraz do wzmianki o cmentarzach widniejących wprawdzie jeszcze na obszarach Lwowa, ale zamkniętych i niestety doszczętnie zniszczonych. Znaną z praktyki rzeczą, że zamknięcie każdego cmentarza jest u nas zawsze początkiem jego upadku i zupełnego zaniku.

Pierwszy zdewastowany już prawie zupełnie to

Cmentarz Żółkiewski

Znany także pod nazwą Paparówki. Był on wedle tradycji, tak samo, jak Cmentarz Łyczakowski w XVII. wieku

mogilnikiem ofiar zarazy morowej od czasu rządów cesarza Józefa, zaś miejscem spoczynku ogółu ludności. Rozszerzony w roku 1817 został zamkniętym w roku 1856. W 12 lat później użyto część jego pod budowę kolejowego dworca na Podzamczu. Byłem w czasie tej budowy świadkiem w roku 1868, niegodnego obchodzenia się kierowników i robotników z wydobywanemi masowo z grobów, a porozrzucanemi po placu budowy kościotrupami. Piszczele, czaszki, kręgosłupy stanowiły przedmiot rozrywki ulicznych pauprów. Resztę cmentarza pozostawiono własnemu losowi, to też z grobów i nagrobków ongi nieraz pięknych i okazałych, niema obecnie ani śladu. Jeszcze przed wybuchem wojny światowej naliczył był konserwator zabytków Bohdan Janusz 25 pomników grobowych, z których najdawniejszy sięgał roku 1789 z napisem: „W wiośnie niewinnych latek uwiądł jak kwiatek". Inny znów napis z roku 1817. pouczał przechodniów, że zmarła Katarzyna z Kostrzyńskich Jarębkiewiczowa przeżyła lat 82. Z zaopatrzonych niemiecką inskrypcją tablic rodziny Kisielków, właścicieli browarów, dowiadujemy się, że Józef zmarł w roku 1829, Franciszek Kisielka zaś w roku 1831.

Drugi zniszczony przybytek zmarłych to

Cmentarz Grodecki

założony na historycznem polu dawnych obozowisk związków żołnierzy polskich, zwłaszcza zaś z czasów kokoszej wojny roku 1537. Przed założeniem tego cmentarza odbyła się na jego późniejszem terytorjum wielka parada w czasie koronacji obrazu Matki Boskiej u OO. Dominikanów roku 1751, w obecności licznych chorągwi pancernych, huzarskich i janczarskich, regimentów piechoty pod wodzą pułkownika Szumlańskiego i licznych tłumów jakie uformowały później olbrzymi, imponujący pochód ku miastu.

Pięćlat później ustawili OO. Dominikanie na miejscu koronacji kolumnę, która przetrwała do dnia dzisiejszego, a nadawała cmentarzowi charakter poświęconej Bożej Roli. Zarządów Cesarza Józefa II. otworzył Cmentarz swą księgę i znaczył w niej mogiłami dzieje ludności dzielnicy grodeckiej, aż do chwili zamknięcia t. j. do roku 1875.

Wsród pogrzebanych tamże osobistości wykazują spisy Eugenjusza Ulatowskiego ziemianina i więźnia stanu (1834), Jana Prochaskę, (1821) najbardziej wpływowego mieszczanina lwowskiego i uczestnika prac konspiratorskich, Karola Kafkę (1828), cieślę, który uratował życie wielu ludziom w czasie zawalenia się wieży ratusza w roku 1826, ks. Antoniego Angiełowicza (1814), Grzegorza Jachimowicza (1863), Spirydjona Litwinowicza (1869), wszystkich grecko katolickich metropolitów halicko-lwowskich, Walentego Czackiego (1838) liczącego lat 94, Jabłonowskich, Dzieduszyckich, Zofję Fredrową, rodzinę Machanów, Józefa Maussa, prof. Uniwersytetu, Jana Grabieńskiego (1896) starostę czudeckiego, który przeżył lat 116 i w. i.

Szczątki ich zostały częściowo przeniesione na Cmentarz Łyczakowski, inne groby zaś znikły z powierzchni.

Trzeci założony za rządów Józefa II., a obecnie zamknięty i zniszczony

Cmentarz Stryjski

mieścił się pierwotnie na gliniastem wzgórzu, w stronie zachodniej, od wschodu odgrodzony dopływem Soroki w pobliżu pierwotnej rogatki stryjskiej, w miejscu gdzie dzisiaj rozciąga się grabowa aleja im. Kilińskiego. Tam to grzebano, jak w ogóle na cmentarzach lwowskich, w znacznej części urzędników austryjackich, wojskowych i mieszczan niemców, napływających masowo do Galicji i Lwowa. Cmentarz ten zamknięto już w roku 1823 i założono nowy, na odleglejszej od centrum miasta wyżynie po prawej stronie gościńca, z pierwotnego cmentarza niema już śladu, ostatnie jego płyty grobowe z lat 1807 i 1810 użyto przed Powszechną Wystawą Krajową roku 1894 do budowy imitacji starej baszty w parku Kilińskiego.

Późniejszy Cmentarz Stryjski służył do roku 1893. Ostatnim pochowanym w zwykłym grobie był czteroletni sierotka Władzio Emler. Masowe tylko groby służyły rodzinom później, prawie do chwili wybuchu wojny światowej. W czasie inwazji rosyjskiej roku 1914—1915 otworzyli Moskale na nowo cmentarz pod masowe groby swoich żołnierzy, jakich też sporo tamże spoczywa. Obecnie jest cmentarz

kompletną ruiną przeznaczoną na urządzenie miejsca spacerowego a tymczasem rozwleka wandalizm resztę pomników, które przewracają na ziemię menty społeczne, produkując się nawzajem swoją siłą fizyczną.

Do pocztu zmarłych i pogrzebanych na Stryjskim Cmentarzu należeli między wielu innemi: Józef Manz (1882), ostatni potomek rodziny, która położyła zasługi na polu górnictwa Bukowiny, Eleonora hr. z Cetnerów Mniszchowa (1868), Teresa hr. Parys (1854), Zygmunt Czarnota Bojarski (1857), Feliks Drohojewski (1847), Zuzanna Chołoniewska (1846), Roman hr. Komarnicki (1878), rodzina Mniszków, Stefanja baronowa Konopka (1880), Ignacy Wojna (1857), dr. Piotr Fangor (1874), Leopold Signio (1878) rodzina Legieżyńskich, Józef Gubrynowicz (w. 1881) i tegoż rodzina, Karolina Dylewska (1874), rodzina Sembratowiczów, Karolina Gołębiowska, redaktor Władysław Gołemberski (w. 1891), Seweryn Abgarowicz (w. 1865), Jan Granatowski (w. 1891), Edward Morgenbesser (w. 1848), Laura Nanowska (w.) i jej syn Władysław (w. 1888), e. t. c.

Nie jest wprawdzie cmentarzem lecz tylko parkiem

Wzgórze Wiśniowskiego

zwane także wzgórzem stracenia, drogiem ono sercu Polaka, kryje bowiem popioły męczenników, sprawy narodowej Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych tamże w roku 1847.

Zdjęte ze słupów szubieniczych ciała spuszczono do dołu, a władze austryjackie kazały je obsypać niegaszonem wapnem i spalić dla zatarcia śladów. „Wiśniowski zginął jak święty, jak lew Kapuściński“, orzekły opłakujące zgon ich rzesze i od tej pory dążą corocznie w dniu 31 lipca mnogi zastępy pielgrzymów do ustawionego na wzgórzu w roku 1895 pamiątkowego obeliska, aby wznosić modły do Boga za dusze „Niezłomnych szermierzy wolności“.

Podobnie jak na górę Wiśniowskiego, dążą corocznie liczni rodacy w dniu 5 sierpnia ku

Pamiątkowej Kapliczce 1863/4 r.

stojącej przy drodze Wóleckiej, aby uczestniczyć w Mszy św. odprawianej tamże z ramienia MAŁOPOLSKIEJ STRAŻY

OBYWATELSKIEJ w rocznicę stracenia w Warszawie pięciu członków Rządu Narodowego: Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego i Jana Jeziorańskiego.

Stary Cmentarz Żydowski.

położony między ulicami Rapaporta i Meiselsa sięga początkiem swoim jeszcze czasów Króla Kazimierza Wielkiego, jak to stwierdzają pozostałe, odwieczne dwa grobowce. Jedem z nich z daty r. 1348 kryje zwłoki MIRJAMY (Marji), drugi z roku 1378 zwłoki nieznanej z imienia osoby. Ponadto sporo jest grobów z początku XV. stulecia.

W części wschodniej chowano dawniej członków sekty Karaimów nieuznającej talmudu, a trzymającej się jedynie biblji. Karaimi mieszkają obecnie we Wschodniej Małopolsce w Haliczu i w Kukizowie.

Na lewo od bramy wchodowej znajdują się groby najwybitniejszych osób i stanowią rodzaj Panteonu żydów lwowskich począwszy od wieków średnich, aż do połowy XIX. stulecia. Tutaj spoczywają obok wybitnych rabinów i uczonych także Nachmanowicz i jego żona Róża, fundatorowie synagogi „Złotej Róży“ przy ul. Blacharskiej 27, zbudowanej w roku 1582 przez włoskich architektów w stylu renesansowym, a otoczonej rozmaitemi legendami.

Znaki na grobach żydowskich pouczają, kto spoczywa w ich wnętrzu. Grób rabina oznacza korona, grób kobiety świecznik, lub złożone ręce, grób panny wazon lub złamane drzewo, grób kapłana odmiennie złożone ręce, grób Lewitów dzban z miednicą.

Nowy Cmentarz Żydowski

założony w roku 1875 posiada wiele pomników z polskiemi napisami, często nawet udatnemi wierszami. Ze względu na przepisy rytualne nagrobki bez rzeźb figuralnych, natomiast o pięknych kształtach i bogactwie materjałów, jak czarny biały lub kolorowy marmur, granat, labrador, albo alabaster. Dwie odrębne kwatery kryją: jedna zwłoki ofiar roz-

ruchów ulicznych, wywołanych przez menty społeczne w listopadzie roku 1918, druga zaś zwłoki żydów asymilatorów, którzy nie zgłosili, tak jak syoniści i ortodoksi, ze względów samolubnych, neutralności w czasie bojów z ukraińcami, lecz walczyli i polegli jako Polacy wyznania mojżeszowego. Na uroczym cmentarzu tym widnieją też groby uczestników powstania styczniowego jak: Bernarda Goldmana (1901), Leona Hauptfleischa (1907), kapitana Izydora Karsbada (1917) i Maurycego Pekelesa (1899).

II.

MARJAN WEBER.

OPIEKA NAD GROBAMI BOHATERÓW

„Melduję Ci posłusznie, Wodzu,
Żem hartem równy był żelazu,
Żem strzegł wedety swej i wiernie,
Dopełnił służby i rozkazu!"

Mieczysław Opałek.

Jednodniówka ku czci
Nieznanego Żołnierza
Lwów 1925.

Zamykając paroletni okres ostatnich zmagań się narodu w ciągu którego złożyły miljony życie swoje na ołtarzu cnoty żołnierskiej, poległy bez rozgłosu i sławy miljony obywateli, rzec można całego globu, młodych i starych, ubogich i zamożnych, różnego stopnia hierarchji społecznej, różnej potęgi umysłu i zdobyczy wiedzy, uchwaliły mocarstwa artykułami 225 i 226 Traktatu Wersalskiego konserwowanie po wsze czasy cmentarzy i grobów żołnierzy, bez względu na ich religję i narodowość i pokrywanie niezbędnych wydatków z własnych funduszów, dotyczącego Państwa, bez względu na ich wysokość. Zarazem upoważniły państwa do wzajemnej kontroli na punkcie ścisłego spełniania tego obowiązku.

W kierunku tej pracy dotyka umowa wersalska, o ile jest należycie wykonywaną, najdotkliwiej Skarb Państwa Polskiego, na którego obszarach rozgrywały się najbardziej krwawe zapasy, na którego obszarach wrzały później boje z Rusinami (Ukraińcami) i po którego obszarach przysuwała się krwawym szlakiem nawała bolszewicka. Polski Sejm ustawodawczy powziął ponadto szczytną uchwałę odszukiwania i obejmowania pod opiekę Państwa kurhanów tych wszystkich naszych dziadów i ojców, którzy w latach 1794—1864 oddawali ochotnie siły swoje, zdrowie i życie w celu odzyskania utraconej wolności.

Obowiązki opieki nad grobami wojennemi poruczyła organizacja władz Rzeczypospolitej Polskiej pierwotnie Ministerstwu Spraw Wojskowych, niebawem zaś Ministerstwu Robót Publicznych, względnie Okręgowym Dyrekcjom Robót Publicznych poszczególnych Województw, a pojmując jak ciężkie jest to brzemię nietylko wobec trudności ekonomicznej natury, ale ponadto wobec wandalicznych nieraz czynów własnej ludności, wywołanych rozmaitemi motywami, powołała do życia półurzędową instytucję nazwaną pierwotnie „Towarzystwem Polskiego Żałobnego Krzyża“ później „Polskiem Towarzystwem Opieki nad Grobami Bohaterów“.

Wiadomem było twórcom stowarzyszenia, iż spełnianie zadania opieki nad grobami wyłącznie tylko ze strony urzędów będzie z natury rzeczy działalnością tylko mechaniczną, podczas gdy skład i ustrój Państwa Polskiego wymagają, o ile rozchodzi się o groby Rodaków bodźców duchowej natury, jeśli zadanie ma być należycie spełniane. Ustrój ten wymaga ponadto pietyzmu dla zasług i pamięci bohaterów Polski, wymaga zrozumienia dla ich poświęcenia i wymaga płomiennego patryjotyzmu ze strony tych, którzy mają uprawiać kult pamięci dobrze zasłużonych narodowi synów.

Wszakże kurhany i pomniki naszych bojowników o wolność narodu, mogiły i cmentarze, krzyże i nagrobki naszych żołnierzy i Obrońców Kresów z lat 1914—1920, to wybitne dowody nieprzedawnionych, niezaniedbanych, lecz okupianych strugami drogiej krwi praw odwiecznej, a pierwotnej wedle twierdzenia nawet ruskiego latopisa Nestora

przynależności ziem wschodnich do rozległych dzielnic Białego Orła.

Wymowne to, bijące w oczy stannice u Wschodniej rubieży wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

Budowa wspomnianych cmentarzy, ustawianie na nich pomników jako celu pielgrzymki, procesji i nabożeństw, oddziałowuje silnie na umysły okolicznej ludności, która odczuwa w tem dowód potęgi Państwa, obudzającej respekt, zadającej kłam przeciwnemu twierdzeniu wrogich agitatorów, którzy zdołali doprowadzić już w ciągu pierwszego dziesięciolecia do tego, że nawet wśród Polaków dają się słyszeć naiwne zdania, jakoby zbytecznym był u nas dzisiaj gorący patrjotyzm skoro mamy już wolną Ojczyznę.

O smutna rzeczywistości!

Czyż nie odczuwają ci fałszywi prorocy, iż, z wyjątkiem małej połaci wewnątrz Państwa, w okół tegoż stolicy, Warszawy, czychają na całość granic ze wszech stron mnogie zastępy wrogów, czychają: Niemcy, Litwa Kowieńska, Białoruś i ten odłam Rusinów, który pod nazwą zachodnich Ukraińców, przekreśla gwałtem, mordem, pożogą, sabotażami odwieczne karty dziejów naszych. Takiej wrażej akcji musi przeciwstawić polskie społeczeństwo prawdziwie, szczery pełen energji patryjotyzm, jeśli nie mają synowie i wnukowie nasi patrzeć na kurczenie ojczystych obszarów, na przysłą miniaturę Państwa Polskiego, a daj Boże, aby nie na zupełne ponowne wykreślenie Polski z karty Europy. Jednem z owych widomych znaków istnienia wśród polskiego prawdziwego patryjotyzmu, jest należyte zacne spełnianie powinności na polu grobownictwa wojennego, odszukiwanie pamiątek narodowych, odszukiwanie dawnych i nowych mogił, zarządzanie odtwarzania ich i konserwowania, wznoszenie pomników i kaplic, słowem działanie w myśl zasady i intencji, tak chlubnie i szczytnie zapisanego w pamięci społeczeństwa ks. Arcybiskupa Metropolity dr. Józefa Bilczewskiego, który gorliwą swą budową u Wschodnich Kresów kościołów i kaplic położył niepospolite zasługi dla chwały Boga i dobra Ojczyzny*).

*) Józef Białynia Chołodecki „Wojenny Posiew Anioła Smierci i Kult Pamięci Poległych Lwów 1926

Niemożliwą jest z wielu względów rzeczą, aby w zakreślonych, obszernych ramach spełniało zadanie samo Państwo, które nie posiada do dyspozycji odpowiednich zasobów materjalnych, aby urządzało ono na powyższy cel zbiórki, koncerta, zabawy i innego rodzaju przedsiębiorswa. Musi zastąpić je w tym kierunku zrzeszenie, względnie stowarzyszenie, a więc istniejące specjalnie Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów.

Rozpoczynając w maju roku 1922 pod nazwą „Polskiego Towarzystwo Żałobnego Krzyża" swoją statutową działalność na terenie Wschodniej Małopolski, to jest na obszarze województw Lwowa, Tarnopola i Stanisławowa, zastało Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów już kilka pracujących samorzutnie lokalnych komitetów, którym należy się uznanie i wdzięczność za ich owocne dzieła.

Komitety te istniały w Złoczowie, Kołomyji, Winnikach, Tarnopolu, Toporowie, Sokalu, Lubaczowie, Rawie a naturalnie także i we Lwowie. Na czele Lwowskiego Zrzeszenia „Straż Mogił Polskich Bohaterów" stanęła zasłużona i ceniona żona Prezydenta Miasta Kazimiera Neumannowa, i zdobyła swojemi wpływami poparcie ogółu ludności. Składając jej jak i wogóle Towarzystwu Straży Mogił wyrazy uznania, nie możemy jednak w imię prawdy historycznej pominąć z drugiej strony uwagi, że instytucja ta zakreśliła zbyt ciasne ramy swojej działalności, albowiem ograniczyła się do udzielania miejsc na cmentarzyku tylko pewnym złożonym, nie zajmując się wcale wieńczeniem zasług poległych i zmarłych pomnikami i nagrobkami i pomijając całe szeregi Obrońców Lwowa, Bohaterów pogrzebanych chwilowo na peryferjach miasta i w pobliskich okolicach, a mających tak samo prawo do troski o ich popioły ze strony Straży Mogił jak i ci, którym przypadły już dawniej zbiegiem okoliczności w udziale kurhany na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

W celu uzasadnienia naszego twierdzenia powołujemy się na fakt że na Cmentarzu Janowskim we Lwowie znajdują się do tej pory porozrzucane w grupach, groby przeszło 709 Obrońców Lwowa, jacy podpadają również pod opiekę Straży Mogił. Daremnie atoli wyczekują oni od lat tylu opieki, jakiej zażywają ich koledzy, spoczywający snem wiecznym o miedzę tylko na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Pragniemy ochronić szczątki dobrze zasłużonych narodowi synów od zagłady i zapomnienia. Że te a nie inne wotywa kierują naszemi krokami, stwierdza wymownie fakt, iż podobnie, jak znana z patryjotyzmu reprezentacja Miasta Lwowa, tudzież szkoły, stowarzyszenia i poszczególni obywatele popieramy i my od roku 1922 akcję Straży Mogił a od roku 1926 także działająca razem z nami Małopolska Straż Obywatelska, instytucja znana ze swej ofiarności i gotowości do służby narodowej, popieramy zaś chętnie nietylko współudziałem, ale takze zasobami pieniężnemi. Już w roku 1922 posiadając na podstawie statutu wyłączny przywilej zbiórki w dnie zaduszne na terytorjum Małopolski Wschodniej, odstąpiło P. T. O. N. G. B. z własnej inicjatywy, Straży Mogił najintratniejszy dla zbiórek obszar Cmentarza Łyczakowskiego, iżby ta instytucja nie doznała uszczerbku w swoich dochodach. Proceder ten kultywowało P. T. O. N. G. B. przez dalsze lata swej pracy.

Pragnąc następnie doskoczyć Straży Mogił z pomocą w wydatniejszy sposób w organizacji Cmentarza Obrońców Lwowa — chwyciła M. S. O. a zwłaszcza jej komendant Marjan Weber, w swoje dłonie kilkakrotnie leżące niestety odłogiem sprawy grobownictwa. Pierwszą akcją w tym kierunku było przewiezienie w roku 1926 szczątek 155 żołnierzy z okolicznych grobów na Cmentarz Obrońców Lwowa, urządzenie kwatery i ustawienie krzyżów na mogiłach.

W roku 1927 przywieziono do Lwowa i złożono na Cmentarzu Obrońców Lwowa, Legionistów II. Karpackiej Brygady, poległych na ziemi rumuńskiej pod Rarańczą obok Sadagóry w walce z wojskiem austro-węgierskiem.

W roku następnym ozdobiono mogiłę ich cennym pomnikiem Wybitniejszą pomocą, udzieloną Straży Mogił, było także przeniesienie w jej zastępstwie zwłok Kobiet Bohaterek na Cmentarz Obrońców Lwowa, a to Marji Dulębianki, Teodozji hr. Dzieduszyckiej, Heleny Tołłoczkównej Felicji Sulimirskiej, Haliny Skibniewskiej, tudzież wzniesienie pomników na grobach pięciu oficerów. poległych w słynnej Obronie Lwowa pod Zadwórzem 1920 r.

Jeśli uwzględnimy sprowadzenie zwłok kilku innych zasłużonych dobrze narodowi osób na Cmentarz Obrońców Lwowa, stwierdzimy wydatną zasługę, tak P. T. O. N. G. B. jak i M. S. O.

Sięgając myślą wstecz pozwalamy sobie przypomnąć wiązankę ważniejszych szczegułów z naszej działalności.

Zaraz u zarania akcji poinformowaliśmy za pomocą przychylnej nam prasy, społeczeństwo o znaczeniu i zadaniu powstającej instytucji, poczem wygłosił zastępca prezesa Józef Białynia Chołodecki w sali ratuszowej odczyt na temat „Cmentarzyki i groby naszych Bohaterów".

W myśl postanowień statutowych odnieśliśmy się do wszystkich trzech Województw Wschodniej Małopolski z prośbą o poczynienie kroków celem pozyskania członków dla nowopowstającego Zrzeszenia specjalnie wśród mas ludu wieśniaczego, którego największa ilość zapełnia z natury rzeczy mogiły i groby wojenne. Apel ten nie wydał rezultatu, a Stowarzyszenie nasze pracuje dotychczas bez współudziału stałych członków, jedynie na podstawie przygodnych zbiórek i datków.

W celu uzyskania skromnego przynajmniej, lecz stałego dochodu na cele określone statutem, wniosło Towarzystwo z dwoma humanitarnemi Stowarzyszeniami Głuchoniemych prośbę do Województwa we Lwowie o udzielenie koncesji na prowadzenie przesiębiorstwa kinematograficznego.

Powyższa prośba opierała się na fakcie, iż autonomiczne władze otrzymały wskazówkę, aby wolne koncesje przedsiębiorstw kinematograficznych nie dawano osobom prywatnym, szukającym w nich olbrzymich, a niezasłużonych korzyści, lecz stowarzyszeniom humanitarnym. Na powyższą prośbę nie otrzymał Wydział dotychczas żadnej odpowiedzi.

Z wielką życzliwością powitał zawiązanie „Żałobnego Krzyża Dowódca" Okręgu Korpuśnego Nr. VI. generał Władysław Jędrzejewski i ogłosił w rozkazie 11 maja 1922 Nr. 54 komunikat, zachęcający wojskowych do wstępywania w szeregi członków Towarzystwa. Apel ten wydał pomyślne owoce tak, że lista członków Stowarzyszenia objęła wonczas przeważnie osoby ze sfer wojskowych.

Opłakany stan, w jakim znajdował się cmentarz rosyjskich żołnierzy wyznania prawosławnego i mahometańskiego we Lwowie, dał Dowództwu Okręgu Korpuśnego impuls do komisyjnego zbadania sprawy. W komisji tej brali udział delegaci „Żałobnego Krzyża".

Projekt pozyskania młodzieży szkół średnich do opieki nad grobami wojennemi i pomnikami bojowników o wolność Polski z lat 1794—1863 znalazł przychylne poparcie ze strony kuratora Okręgu szkolnego Stanisława Sobińskiego, który polecił rozesłać gorącą odezwę naszą, wystosowaną do młodzieży, po wszystkich dyrekcjach średnich zakładów naukowych. Niektóre szkoły nie pozostały obojętne na nasz apel, a z tego skorzystało Towarzystwo Straży Mogił Polski Bohaterów i zyskało stałych opiekunów dla grobów Obrońców Lwowa.

Po przeniesieniu agend grobownictwa wojennego z resortu Ministerstwa Robót Publicznych, zyskaliśmy zrazu pożądaną pomoc w osobie delegata Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych referenta Grobownictwa starszego radcy inż. Edwarda Bronarskiego. Po krótkiem stosunkowo urzędowaniu jego objął ster urzędu państwowego wiceprezes Polskiego Towarzystwa „Żałobnego Krzyża“ Józef Białynia Chołodecki, a połączenie w osobie funkcji kierownika państwowej instytucji i urzędującego wiceprezesa T. P. Ż. K. wydało dodatnie rezultaty.

Z dniem 1. listopada 1925 przeszedł ster instytucji państwowej w ręce inż. Edwarda Ważnego, po nim zaś w ręce naczelnika kancelarji województwa Kazimierza Bautry, którzy nie uznali względnie nie uznają, z niewiadomych powodów, za wskazane udzielać P. T. O. N. G. B. należytego poparcia.

Niezrażeni tym wypadkiem pracowaliśmy i pracujemy nadal wedle sił naszych i możności na polu przyjętych na siebie obowiązków.

Na skutek interwencji naszej, rozszerzyła Rada Miasta Lwowa na wzgórzu Cmentarza łyczakowskiego zapełnioną grobami kwaterę stanowiącą oddzielny cmentarzyk uczestników powstania styczniowego, na skutek interwencji naszej wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podwładnym urzędom politycznym polecenie, aby nie dopuszczały, bez specjalnego pozwolenia, do obchodów wobec tendencji wrogiej Państwu i do umieszczania po cmentarzach pomników i krzyżów z antipaństwowemi, prowokującemi napisami. Zarządzenie to było wynikiem procederu rusinów, którzy poszli tak daleko, że urządzali manifestacyjne obchody na pierwszem lepszem miejscu pod pozorem, że jest

ono grobem żołnierzy, poległych w walce z wojskiem polskiem. Zarządzenie Ministerstwa nie pozostało bez rezultatu. W Dobrosinie zburzono pełen prowokacji pomnik i pociągnięto winnych do odpowiedzialności. Tak samo wkroczyły władze w Okrzesińcach obok Kołomyji, w Lubieniu Wielkim, Szczercu i innych miejscowościach.

W roku 1923 zainaugurował „Żałobny Krzyż", przy pomocy Komitetu Obywatelskiego dla obchodów narodowych, specjalną zbiórkę zasobów pieniężnych w celu sprawienia we Lwowie tablicy pamiątkowej ku czci ostatniego dyktatora powstania styczniowego Romualda Trauguta. Tablica ta widnieje na murze dzwonnicy kościoła OO. Bernardynów.

Cenną zdobyczą dla działalności T. P. Ż. K. było pozyskanie pomocy ze strony M. S. O. z komendantem Marjanem Weberem na czele, który objął niebawem ster instytucji o zmienionej nazwie na Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów.

Pierwszą patryjotyczną działalnością M. S. O. było objęcie stałej opieki nad kurhanami Bohaterów naszych w Zadwórzu, urządzanie tamże corocznych pielgrzymek i poczynienie wstępnych kroków w celu budowy odpowiedniego pomnika.

W Komitecie uroczystości przewiezienia zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy, brali udział delegaci Towarzystwa a to, w Sekcji organizacyjnej ks. generał Karol Bogucki i Komendant M. S O. Marjan Weber, w Sekcji prasowej zaś i propagandowej jako przewodniczący komitetu redakcyjnego „Jednodniówki" wiceprezes J. B. Chołodecki.

Usilnemi były zabiegi P. T. O. N. G. B. stworzenia nowej kategorji członków wspierających, która przy uiszczeniu minimalnych wkładek 5 gr. miesięcznie czyli 60 gr. rocznie, mogłaby przez masowy udział zasilić wydatnie fundusze Towarzystwa. Poczynione w tym kierunku kroki nie doprowadziły do oczekiwanego celu.

Tak samo nie wydały pomyślnego rezultatu starania Towarzystwa o ochronę ze strony Magistratu miasta Lwowa przed dewastacją cmentarza na śródmieściu stryjskiem, a zwłaszcza o zachowanie grobów uczestników walk z roku 1830/1, 1848 i 1863/4.

W roku 1925 rozwinęło P. T. O. N. G. B. usilną akcję w kierunku stworzenia powiatowych i gminnych zrzeszeń, a odnośne sprawozdania stwierdzają, iż zrzeszeń tych było w roku 1925 — 59, a liczba ta podniosła się w roku następnym do 485.

Wobec zarządzonego przez władze rozdziału agend między trzy Województwa, zmniejszyła się ilość zrzeszeń podlegających okręgowi lwowskiemu P. T. O. N. G. B. do cyfry 135.

Wydatną była działalność Towarzystwa w kierunku uporządkowania na Cmentarzu Łyczakowskim grobów żołnierzy kościuszkowskich, ponadto na Cmentarzu janowskim grobów żołnierzy austryjackich, dalej w kierunku naprawy bramy wchodowej na cmentarz z epoki wojny światowej, oparkanienia i ustawienia tamże 3500 nowych krzyży betonowych, postawienie pomnika dla zamordowanego przez ukraińców w Porhowej obok Buczacza ks. Jana Djugiewicza i dla ofiary teroru ukraińskiego, zmarłej w Wadowicach górnych, obok Mielca, ks. Józefa Początka.

Niezawiśle od pokrywania kosztów połączonych z działalnością we własnym zakresie wypłacało P. T. O. N. G. B. także i zasiłki na cele grobownictwa n, p. w roku 1926

Wydziałowi Grobownictwa wojennego we Lwowie	1500 zł.
Komitetowi Budowy pomnika w Łopatynie	1000 „
„ „ kaplicy w Dytjatynie	675 „
„ Opieki nad Cmentarzem w Horpinie	600 „
T. S. L. jako komitetowi opieki nad cmentarzem w Rawie Ruskiej	380 „
Powiatowemu Towarzystwu P. T. O. N. G. B. w Tarnopolu	301 „
M. S. O. Sekcji Zadwórzańskiej	300 „
M. S. O. na zakupno trumien	1400 „

Ponadto ogłosiło Towarzystwo drukiem cały szereg publikacji propagandowej natury, bądź to artykułów dziennikarskich, bądź odrębnych wydawnictw.

Nastąpiła tymczasem wskutek zarządzenia referenta Województwa przy Województwie Lwowskiem niekorzystna różnica w dochodach Towarzystwa. Zarządzenie to poleciło mianowicie Komitetom lokalnym odsyłania tylko 25% zebranych w dnie zaduszne funduszów do Zarządu Okręgowego we Lwowie, zatrzymanie zaś reszty dla własnych

potrzeb grobownictwa. Niektóre komitety zatrzymały więc lwią część zebranych funduszów, jakkolwiek nie były niezbędne roboty i remonty w dotyczących miejscowościach i zużyły je bez kontroli okręgowego zrzeszenia podług własnego zapatrywania, podczas gdy w innych miejscowościach pozostały dla braku zasobów zbiórkowych niekonserwowane groby i wywołały słuszną krytykę oburzonej na niszczenie mogił ludności.

Wedle prowizorycznej ustawy gminnej z roku 1919 są gminy obowiązane konserwować cmentarze z własnych funduszów. Jakżesz łatwo mogą one korzystać ze zbiórki na rzecz grobów wojennych i używać uzyskane pieniądze na pokrycie wydatków cmentarzy cywilnej ludności, zwłaszcza jeśli na cmentarzu gminnym widnieje parę grobów żołnierzy, a więc wygodny pretekst do powyższego procederu.

Rozdział funduszów zbiórkowych powinien być z natury rzeczy skoncentrowany w wyższej instancji, która jedynie zdoła ocenić w jakiej miejscowości zachodzi rzeczywista potrzeba pilnych robót i może użyć uzyskane zasoby pieniężne w odpowiedni sposób.

W ostatnich czasach zaszły dwa inne wypadki, dotyczące zasobów uzyskanych ze zbiórki w dnie zaduszne. Oto gdy na jednem z posiedzeń zaproponował Zarząd Okręgowy, w myśl przepisów, statutu delegatowi Urzędu opieki nad grobami wojennemi dostarczenie funduszu na cele grobownictwa, odrzucił tenże propozycję, pomimo, iż tak wiele jest do zdziałania na polu opieki nad grobami, że lata całe mogą minąć zanim rzecz zostanie ukończoną.

W drugim wypadku, gdy zaproponowaliśmy temu delegatowi dostarczenie drewnianych trumien do umieszczenia w nich prochów ekshumowanych żołnierzy, odrzucił on również propozycję.

Jak corocznie, tak i w roku 1928 zarządziło Ministerstwo Robót Publicznych zbiórkę zaduszną w całej Polsce i wydało odpowiednie polecenie urzędom wojewódzkim. Nieotrzymawszy o tem wiadomości, zapytywaliśmy się na posiedzeniu Wydziału delegata Urzędu Opieki o treści rozesłanych w tej kwestji okólników do władz powiatowych, otrzymali jednak odpowiedź, iż delegat niema upoważnienia do zdradzenia tajemnicy urzędowej (!)

Podobnie odpowiedziały niektóre oddziały z prowincji na zapytanie o stanie grobów, jakie miał zamiar wydział P. T. O. N. G. B. poddać w danym razie naprawie. Powyższe wypadki zasługują na zastanowienie. Władze centralne stwarzają półurzędową instytucję w celu pomocy przy pracy nad koserwowaniem cmentarzy i grobów wojennych. Władze centralne wydają dla tej instytucji statuta, władze, centralne polecają urządzanie na rzecz tych instytucji zbiórek zadusznych, władze centralne polecają instytucji odszukiwanie grobów wymagających naprawy i konserwacji, a tymczasem podwładny funkcjonarjusz przekreśla wedle własnego zapatrywania działalność statutową towarzystwa i zarządzenia władz centralnych, odrzuca przyjmowanie zasobów materjalnych, redukuje dochody instytucji, otacza się tajemnicą urzędową co do swoich zarządzeń i stawia P. T. O. N. G. B. w kolizję z jej zadaniem i obowiązkami.

A czy tak być powinno?

Wracając do omawiania naszej działalności, przedstawiamy szczegółowo akcję w roku 1928. Z wydziału wybranego, w roku 1927 na trzyletni okres ustąpiła część członków, wobec czego dokonano na Walnem Zgromadzeniu 18 marca 1928 wyboru uzupełniającego, a skład wydziału na rok 1928 utworzyli:

Prezes Marjan Weber, zastępca prezesa Józef Białynia Chołodecki, sekretarz Mieczysław Rosicki, skarbnik Stefanja Ostafi, członkowie wydziału dr. Norbert Huth, generał Władysław Jędrzejewski, Stefan Rayski i Marja Wolfówna. Członkowie komisji rewizyjnej: Dr. Jan Poratyński i Stanisław Matula.

Podobnie jak lat poprzednich było Towarzystwo wobec braku uiszczających wkładki członków zniewolone apelować odezwami i okólnikami do patryjotycznych uczuć i ofiarności ogółu ludności. Obok rozwiniętej w tym kierunku żwawej propagandy wyszedł z tłoczni drukarskiej cały szereg historycznych publikacji i artykułów — tak na temat ruchu rewolucyjnego, jak i wypadków z epoki światowej wojny i późniejszych bojów polskiego żołnierza a to:

pióra Józefa Białyni Chołodeckiego

„Przemysł ośrodkiem spisku wojskowego z lat 1837—1839“ jedniówka wydana w Przemyślu r. 1928.

„Wiązanka szczegółów z dziejów powstania styczniowego (temata do odczytów) Lwów 1928.

„Mieszczaństwo lwowskie w czasie powstania styczniowego“ Lwowski Kurjer Poranny Nr. 106 z 3/9 1928.

„Rosyjskie rabunki we Lwowie 1914—1915“ Panteon Polski Nr. 34/28.

„Józef Piłsudski w salach wystawy pamiątek powstania styczniowego, księga wydana w dziesiątą rocznicę zmartwychwstania Polski Lwów—Warszawa 1928.

„Lwów w Listopadzie w roku 1918“, Księga wydana w dziesiątą rocznicę zmartwychwstania Polski Lwów—Warszawa 1928.

„Cmentarze dawne i obecne Lwowa“ Lwów dawny i dzisiejszy, praca zbiorowa. Lwów 1928.

„Miljony Polaków w Ameryce, a Polska“ Głos Polski Nr. 25 z r. 1928.

Pióra ks. Józefa Panasia:

„Rarańcza — Huszt — Marmarosz Sziget“, Lwów 1928

Pióra Stefana Rasykiego:

„Rycerze Wolności“, Lwów 1928.

Pióra Zofji Lewartowskiej:

„Lwów Chlubą Narodu“ Lwów 1928.

„M. S. O.“

Księga Pamiątkowa, praca zbiorowa 1928.

Propaganda i to energiczna propaganda, rozbudzanie ducha narodowego i uczucia patryjotycznego jest tembardziej u nas wskazanem, iż ogół społeczeństwa, z małymi wyjątkami, spogląda obojętnie na kurhany i mogiły, nawet naszych tak wielce zasłużonych rodaków. Podczas gdy w innych państwach Europy widnieją ozdobne cmentarze, istne parki, wśród których spoczywają bojownicy, przybyli nawet z innych części świata, jak z Afryki lub dalekiej Australji, otrzymuje nieraz polski żołnierz zaledwie krzyżyk drewniany z ołówkowym napisem, ale i ten dzisiaj już niemal zatarty. Obecnie znosi się niekiedy zupełnie grób jego, a kości zesypuje się do zbiorowego dołu. Jako wzór pietyzmu dla szczątek przodków może posłużyć u nas we Lwowie stary cmentarz żydowski z XIV. jeszcze stulecia

konserwowany przez Gminę Wyznaniową od 600 lat, otoczony murem i czcią żyjących pokoleń.

Rozpoczynając w roku 1928 działalność naszą zakupiliśmy za pośrednictwem powiatowej ekspozytury grunt i złożyli fundusze na wzniesienie pomnika na grobach kilkunastu żołnierzy, pomordowanych przez Ukraińców w Jaworowie na Grabniku.

Powoławszy do życia ekspozytury w Jaworowie i Gródku Jagiellońskim zdołaliśmy przy pomocy 11 gmin uporządkować nieco cmentarzów wojennych.

Powstanie styczniowe umożliwiło nam w rocznicę, złożenia hołdu naszym bohaterom tak przez udział w ogólnej uroczystości, jak też i przez urządzenie specjalnego obchodu.

Dla Straży Mogił Polskich Bohaterów zakupiliśmy 100 krzyży w celu umieszczenia na grobach żołnierzy polskich znajdujących się na Cmentarzu Obrońców.

W celu zbadania stanu cmentarzy i zawiązania ekspozytur na prowincji odbył prezes Towarzystwa Marjan Weber podróż inspekcyjną po niektórych powiatach.

Rozpisaliśmy konkurs na oferty pomników dla mężów zasłużonych w walkach o wolność Polski.

Na prośbę proboszcza w Białośliwiu o datek dobrowolny na budowę kościoła przysłaliśmy tamże skromny zasiłek „z ubogich Kresów Wschodnich znękanym Kresom Zachodnim". —

Poczyniliśmy starania o stałe zaopatrzenie dla siostry generała Iwaszkiewicza, pozostającej bez środków do życia.

Podaliśmy myśl, iżby przy ekshumowaniu i przenoszeniu zwłok z pól na cmentarzyska posługiwała się Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych papierowemi workami, przez co uniknęłoby się profanowania zwłok i mięszaniu kości polskich i obcych żołnierzy.

Worki papierowe są tak tanie, iż 100.000 sztuk kosztowałoby zaledwie 300-400 zł Towarzystwo nasze oświadczyło gotowość dostarczenia dla Okręgu Lwowskiego odpowiedniej ilości takich worków.

Na Walny Zjazd w Warszawie wydelegowaliśmy prezesa Marjana Webera. Wyrażono tam pochwałę dla owocnej

pracy Oddziału Lwowskiego, zażądano do dyspozycji większej ilości broszur J. B. Chołodeckiego „Cmentarzyska i groby naszych bohaterów", poruszono sprawę cmentarzy Wojsk polskich we Francji, sprawę grzebania zwłok w workach papierowych, wybrano prezesa Marjana Webera członkiem Komisji wydelegowanej do opracowania nowych statutów i stosownie do wniosku Oddziału Lwowskiego P. T. O. N. G. B. zamianowano go honorowym członkiem Towarzystwa, a to w uznaniu niezmordowanej inicjatywy i wytrwałej, a owocnej pracy.

Wyraziliśmy podziękowanie dotychczasowej sekretarce Stefanji Ostafi za ofiarne trudy w pracy biurowej.

Interwenjowaliśmy w sprawie stwierdzenia udziału Józefa Rucińskiego w powstaniu roku 1863/4.

Udzieliliśmy pomocy rodzinie śp. Aleksandra Pieniążka przy przewożeniu prochów jego z Warszawy do Lwowa.

Towarzystwo Czarny Krzyż w Lińcu zwróciło się do nas z prośbą o dostarczenie materjału na temat prac naszego Towarzystwa, tudzież odbitek fotograficznych do zbiorowego wydawnictwa, jakie ma ukazać się tamże z okazji dziesięciolecia na polu opieki nad grobami wojennemi. Żwawa działalnosć wspomnianej instytucji — a mianowicie umieszczanie w sprawozdaniu wzmianek także o pracy obcokrajowych stowarzyszeń na polu grobownictwa, zachęciła nas do propozycji, iżby Towarzystwo Czarnego Krzyża w Lincu objęło stale w dorocznych sprawozdaniach zadanie omawiania szczegółów o pracach grobowniczych państw, które brały udział w wojnie światowej.

Zajęliśmy się sprawą zniszczonego cmentarza wojennego w Łóżku górnym obok Starego Sambora, gdzie znikły krzyże grobowe i pomnik Aladara Kolmanna, a także sprawę oporządzenia grobów żołnierzy polskich na Cmentarzu janowskim we Lwowie, sprawę zbadania gruntu cmentarnego k. Miodowej Groty za rogatką łyczakowską, gdzie rozstrzeliwali Rosjanie masowo jeńców wojennych, jak twierdzi okoliczna ludność zaś, niejednokrotnie żywcem wrzucali ich do grobowych dołów. Zajęliśmy się niemniej sprawą pozostałych jeszcze za rogatką łyczakowską na Jałowcu ośmiu grobów żołnierzy ukraińskich, nie przeniesionych dotychczas na cmentarz. Groby te są przedmiotem

procesji ruskiej ludności, która wygłasza prowokacyjne przemówienia.

Poruszyliśmy sprawę zbiórki, jaką urządza Towarzystwo Ochrony Ruskich Grobów Wojennych po gminach Wschodniej Małopolski i oddali sprawę do dalszego załatwienia delegatowi Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Bautrze, który twierdził, iż Towarzystwo ruskie działa na terenie całej Polski.

Otrzymaliśmy doniesienie nauczyciela szkół powszechnych N. Pankiewicza, iż brat jego Jan Pankiewicz pseudonim „Ziemiankiewicz" był jako ułan polski rannym. Jako rannego wieźli go mieszkańcy Wierzbice wraz z innymi rannymi do Bełzca i oto dziwnym, a w każdym razie niezwykłym zbiegiem okoliczności zmarli równocześnie wszyscy ranni podczas transportu i zostali pochowani w Bełzcu. Jest rzeczą wskazaną wdrożyć w tym kierunku dochodzenia karne.

Stwierdziliśmy, iż grób śp. Józefa Kochanowicza, żołnierza wojsk Kościuszki i Napoleona znajduje się w Łanowicach w dobrym stanie.

Ofiarowaliśmy 20 trumien Urzędowi Grobownictwa wojennego do użytku przy przeprowadzeniu zbiorowych ekshumacji.

Odnieśliśmy się do Magistratu Miasta Lwowa o pozwolenie ustawienia krzeseł na plantacjach miejskich w celu zwiększenia funduszów grobownictwa. Magistrat nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi.

Stwierdziliśmy, iż na forcie dubieńskim znajduje się dawna mogiła uporządkowana pod opieką Magistratu.

Dopomagaliśmy Małopolskiej Straży Obywatelskiej w dalszej akcji budowy pomnika na pobojowiskach Zadwórza i w uzyskaniu odpowiedniej subwencji. W tym kierunku weszliśmy w porozumienie z konserwatorem zabytków dr. Józefem Piotrowskim przy Lwowskiem Województwie. Sprawa dotychczas w zawieszeniu.

Jako delegat nasz wyjechał do Wilna na Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów w dniach 9. — 11. września 1928 pzezes Marjan Weber,

poczem złożył po powrocie w dniu 1. października sprawozdanie.

Oddział Krakowski przedsięwziął obmurowanie cmentarzyka wojennego na cmentarzu rakowieckim.

W Łodzi niema wcale Oddziału P. T. O. N. G. B.

Zajęliśmy się za pośrednictwem Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku i Zwierzchności gminnej w Niesuchojzu oporządzeniem zaniedbanego cmentarza wojennego w Górce obok Kowla, a także sprawą założenia P. T. O. N. G. B. w Kowlu.

Wdrożyliśmy wstępne kroki w celu wzniesienia pomników, dla tak wielce zasłużonych narodowi obywateli — jak Aleksander hr. Skarbek i generał Wacław Iwaszkiewicz.

Asygnowaliśmy 100 zł. na oporządzenie cmentarza w Arłamowskiej Woli obok Mościsk.

Praca nasza zdobyła wyrazy uznania także i w prasie zagranicznej, a ozdobna publikacja wydana w Linzu z tytułu dziesięciolecia uprawianej tamże opieki nad grobami wojennemi austryjackich zwłaszcza żołnierzy, umieściła w swej księdze podobiznę cmentarza lwowskiego z epoki światowej wojny, do którego uporządkowania przyłożyło rękę także i nasze stowarzyszenie.

W ciągu dalszej działalności zajęło się Towarzystwo ustawieniem nowych krzyżów i odpowiednich tabliczek z napisami na cmentarzu wojennym w Rawie Ruskiej, a również doniesieniem porucznika 24. pułku ułanów polskich Kazimierza Karskiego, wystosowanem do dowództwa tegoż pułku, a odstąpionem tutaj w drodze Starostwa, iż w miejscowości Cebłów jest kopiec z napisem ruskim, usypany dla poległych żołnierzy w wojnie z wojskiem polskiem, podczas, gdy polegli tamże żołnierze polscy, tak w walce z rusinami jak i z armją Budiennego, spoczywający odrębnie, nie mają wcale napisów grobowych, a przez miejsce ich spoczynku urządziła sobie ludność ścieżkę.

W czasie pobytu w Wilnie brał udział prezes Marjan Weber z tamtejszą organizacją przy urządzeniu uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Bohaterów z roku

1863/4. Uroczystość wypadła imponująco, a wzięło w niej udział kilkutysięcy ludności z reprezentantami władz na czele. Przy sposobności pobytu w Wilnie, stwierdził delegat nasz, iż założony tamże cmentarz niemieckich żołnierzy liczący około 48.000 poległych w wielkiej wojnie, czyni imponujące wrażenie. Groby zszeregowane w 6 rzędów każdy po 8.000 zmarłych. Funkcjonarjusz grobownictw pilnuje bez przerwy stan grobów i napisów na tabliczkach, a że ścieżki są należycie wyplewione niby w parku, wygląda cmentarz, jak gdyby dopiero co był świeżo urządzony i obudza zazdrość w porównaniu z zaniedbanymi cmentarzami polskich żołnierzy, spoczywających na ojczystej ziemi.

W pobliżu widnieje sześć większych kurhanów z popiołami polskich i francuskich żołnierzy, którzy poginęli tutaj przed 100 przeszło laty podczas odwrotu Napoleona Wielkiego z wyprawy na Moskwę.

Na kurhanach tych niema niestety, ani jednego krzyżyka. Na zaproszenie Komendy Placu we Lwowie wzięliśmy udział w posiedzeniu celem ułożenia programu uroczystości wieńczenia grobów bohaterskich Lotników amerykańskich eskadry myśliwskiej imienia Tadeusza Kościuszki.

Zajęliśmy się zaniedbanym cmentarzem w Lackiej Woli powiat Mościska i popieraliśmy akcję kapitana Jana Ostachowskiego w odszukaniu grobu Bartosza Głowackiego Bohatera z pod Racławic, spoczywającego od roku 1795 po bitwie pod Szczekocinami w Kielcach na cmentarzu katedralnym.

Rozsyłając wszelkie wydawnictwe, tak P. T. O. N. G. B., jak i M. S. O. w darze kilkudziesięciu większym bibljotekom w kraju i zagranicą, nie omieszkaliśmy przesłać je także Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

W odpowiedzi otrzymaliśmy z Ministerstwa Spraw Wojskowych z biura Szefa Ministra następującej treści podziękowanie:

„W odpowiedzi na pismo Panów z czerwca b. r. spieszę zakomunikować im, iż Marszałek Piłsudski polecił mi wyrazić Szanownym Panom swe szczere podziękowanie za nadesłane zbiory książek poświęconych pamięci naszych Bohaterów narodowych, których życie i czyny są wzorem

dla naszych pokoleń. Jednocześnie polecił mi Pan Marszałek przesłać Panom życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla instytucji pracujących pod hasłem kultu miłości Ojczyzny. Warszawa 21 Czerwca 1928. G. M. Szef Gabinetu Ministerstwa Beck podpułkownik Sztabu Generalnego".

W roku 1914 przeprawiła się przez przesmyk Pantyru, połoninę Rogozy z Węgier do Galicji II-ga brygada Legionów Polskich. Przy przejściu tem połączonem wobec konfiguracji terenu z przeszkodami technicznej natury i niepomiernemi trudnościami postawiono na połoninie Rogozy pamiątkowy drewniany krzyż, który obecnie chyli się ku upadkowi.

P. T. O. N. G. B. postanowiło utrwalić wspomniany epizod krzyżem żelaznym na postumencie kamiennym i rozpoczęło odnośną akcję, która jest w toku.

Zajęliśmy się postawieniem krzyża na grobie kadeta 14 p. p, Rudolfa Pflanzagla w Poddębcach.

Zbadaliśmy stan cmentarza wojskowego w miejscowości Lutków.

Na prośbę Konsulatu Węgierskiego we Lwowie stwierdziliśmy, iż masowy grób położony na gruncie Wojciecha Węgrzynka w Iskrzyni powiat Krosno został z tego gruntu usunięty, a zwłoki żołnierzy węgierskich, pochowanych w grobie, przeniesiono na cmentarz wojenny w Krościenku pow. Krosno.

Poszukiwaliśmy na skutek prośby majora W. P. Kazimierza Białkowskiego na terenach Austrji i Węgier za grobem Stanisława Andrzeja Białkowskiego, porucznika 30 p. p. b. Armji Austryjackiej. Nie mniej za grobem chorążego Emanuela Tiegera. O pomyślnym rezultacie powiadomiono rodzinę.

Nawiązaliśmy stosunki z dziennikiem Zjednoczenie wychodzacym w Chicago Ill, który umieszcza sympatyczne artykuły o naszej działalności.

Zajęliśmy się wyszukaniem grobu Oskara Webera, na prośbę Kuratorjum Mogił Bohaterów w Linzu, odszukaniem grobu Leona barona Gussicha poległego pod Bełzcem, grobem Bolesława Siedleckiego poległego obok Żółkwi, gro-

bem Alfreda Iwańskiego, grobem Juljana Leszczyńskiego, grobem Jana Wadasa urzędnika wojskowego, grobem Kazimierza Czerwca. odszukaniem grobu Władysława Russeka, grobu powstańca Jana Chądzyńskiego, grobem Bolesława Diettricha i Alfreda Nagla.

Zajęliśmy się sprawą przeniesienia zwłok Oskara Bricha z Bolechowa na Cmentarz Obrońców Lwowa. Niemniej sprawą znoszenia cmentarzy o mniejszych rozmiarach i przenoszenia zwłok żołnierzy na cmentarze rozleglejsze.

Poszukiwania za grobem Ignacego Błonki 49 p. p. nie doprowadziły do rezultatu.

W lipcu 1928 r. miało miejsce podjęcie ziemi z grobu Nieznanego Żołnierza i innych pobojowisk, złożenie do urny i wręczenie jej delegacji Związku Hallerczyków, celem zawiezienia do Francji. Przeniesienie tej ziemi odbyło się z niezwykłą uroczystością. Około bramy cmentarza łyczakowskiego ustawiły się delegacje wszystkich organizacji, wojskowych, narodowych i społecznych, poczem z wyrazem głębokiego odczucia, podążył pochód na cmentarz Obrońców Lwowa. — Tamże przeniosła prezeska Straży Mogił Polskich Bohaterów i opiekunka Cmentarza Obrońców Lwowa, Kazimiera Neumannowa, z grobu Nieznanego Żołnierza do urny, jaką dzierżył w swych dłoniach generał dywizji Władysław Jędrzejewski. Następnie przesypano ziemię z grobu Bohaterów poległych pod Rarańczą, dalej ziemię przeniesioną z pobojowiska zadworzańskiego, poczem po odprawieniu egzekwi przemówił ks. dziekan Józef Panaś do zebranych rzesz pobożnych. Równocześnie zdjęto fotografję grobu rodziny śp. Miechońskich złożonej z ojca, matki i czworga dorastających dzieci, a zamordowanych w dniu 10 listopada 1918 przez Ukraińców w czasie obrony Lwowa zato, iż niechcieli wyjawić, gdzie się znajduje ich syn względnie brat legjonista polski.

Zajęliśmy się cmentarzem stryjskim zamkniętym i zniszczonym przez rozkiełzaną ludność, szumowiny społeczeństwa, które profanują groby i niszczą, rozrzucają kości nieboszczyków.

Dostarczyliśmy materjału do wydawnictwa: „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie, do Wydawnictwa z tytułu dziesięciolecia wskrzeszonej Polski.

Wzięliśmy udział w uroczystości złożenia hołdu pomordowanym w Horpinie dnia 17 sierpnia 1920, 128 ochotnikom W. P.

W dniu 2 września 1928 odbyła się podniosła uroczystość złożenia z podlwowskich pobojowisk Zadwórza, Horpina, Rarańczy i z grobu Nieznanego Żołnierza do urny, przeznaczonej dla Rodaków naszych w Ameryce. Urnę tę wzięła z sobą w celu przewiezienia do Ameryki delegatka p. Marja Kinzlowa.

Współdziałaliśmy w sprawie funduszów przeznaczonych na budowę pomnika dla dziewięciu bohaterów żołnierzy polskich pochowanych na Cmentarzu żydowskim w Łopatynie.

Pośredniczyliśmy w sprawie nadesłania spisów grobów wojennych z rejonu P. P. w Monasterzyskach, a to w celu roztoczenia tamże opieki nad temi grobami.

Poszukiwaliśmy za miejscem wiecznego spoczynku śp. Leona Śniadowskiego.

Komenda II-giej armji austryjackiej załogującej w Lincu zwróciła się do nas z prośbą o uporządkowanie zbiorowego grobu wojennego w Żurawnikach k. Lwowa, oczyszczenie w dniu Wszystkich Świętych i złożenie na tymże grobie stosownego wieńca. Prośbie tej uczyniliśmy zadość przy pomocy Zwierzchności gminnej, Komendy Posterunku Policji Państwowej, Urzędu Parafialnego i Kierownika Szkoły Powszechnej. Zabiegi nasze wydały pomyślny rezultat, o czem nie omieszkaliśmy zawiadomić interesowane czynniki w Lincu.

W odpowiedzi na to otrzymaliśmy następującej treści komunikat: „Koleżeński Związek Pułku Obrony Krajowej Linc Nr. 2 do Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie. Z zainteresowaniem odczytaliśmy sprawozdanie udzielone nam przez Wydział Czarnego Krzyża austryjackiego Stowarzyszenia Opieki nad Grobami wojennemi w Lincu. O pełnej pietyzmu czci oddanej naszym poległym pod Żurawnikami w dniu zadusznym roku 1928, dziękujemy najserdeczniej Polskiemu Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów, zwłaszcza zaś jego pełnemu zasług prezesowi p. Marjanowi Weberowi, dalej p. Naczelnikowi gminy Dżalukowi w Żurawnie, p. kierownikowi szkoły Józefowi

Bonczawie p. Komendantowi Posterunku P. P., miłym dzieciakom szkolnym i wszystkim tym licznym rzeszom, które naszym pozostałym tam bohaterom ofiarowały kwiaty i współczucie, a także duchownemu ojcu z Wyżnian, który z pełną pobożnością zamknął uroczysty obchód żałobny. Prosimy przesłać łaskawie przetłumaczone na polski język nasze podziękowanie. Byłoby dla nas bardzo pożądanem dowiedzieć się o nazwiskach wszystkich spoczywających w Żurawnikach kolegów pułku Nr. 2. Tam otrzymaliśmy dnia 29 sierpnia pierwszy uroczysty chrzest ataku na lasek południowego skraju Żurawnik, któryśmy nieprzyjacielowi wydarli. Był to świetny rezultat. Przeszkodził on przeciwnikowi w dalszej ofenzywie pomimo znacznej jego przemocy, a północne skrzydło trzeciej armji zostało otoczone. Pozwalamy sobie przesłać nasze ostatnie roczne sprawozdanie i łączymy wyrazy wysokiego szacunku. Przewodniczący Unger generał major, sekretarz Franciszek Viser zastępca oficera".

Wysłaliśmy do Dowództwa III. Pułku Legionów pisma gratulacyjne z tytułu uroczystości święta pułkowego.

Tak samo do 40 pułku piechoty Strzelców lwowskich.

W niedzielę 7. października 1928 r. wzięliśmy udział w uroczystości poświęcenia sztandaru narodowego ofiarowanego przez Małopolską Straż Obywatelską we Lwowie, Towarzystwu Weteranów Polskich w Waszyngtonie w dowód wdzięczności za ofiarną pomoc, w epoce ciężkich przejść wskrzeszonej Polski, za krzewienie idei bratniej i trwałej jedności rodaków w kraju rodzinnym i zamorskich osiedlach. Sztandar ten przewiozła, wraz z ziemią pobojowisk, rodakom zamorskim, delegatka Marja Kinzlowa.

Udzieliliśmy Radzie Powiatowej w Nadwórnie informacji w sprawie ekshumacji grobów wojennych w tamtejszej okolicy. Wzięliśmy udział w sprawie urządzenia obchodu dziesięciolecia wskrzeszenia Państwa Polskiego. Zajęliśmy się zbiórką, względnie uczczeniem pamięci naszych Bohaterów w dniu zadusznym roku 1928.

Zajęliśmy się w dnie zaduszne uporządkowaniem grobów w obrębie Starostwa Podhajeckiego, a to w gminach Hnilcze, w Małowodach, Bieniawie, Zastawcach i Nowosiółce.

Pismem z dnia 9. września 1928 L. 349 odnieśliśmy się do Magistratu Miasta Lwowa w sprawie urządzeń ochronnych wodociągowych przeciw ewentualnemu pożarowi na Cmentarzu Obrońców Lwowa. W odpowiedzi na pismo to zawiadomił nas Magistrat, że nie podziela obaw co do niebezpieczeństwa na wspomnianym cmentarzu. Znajduje się tam bowiem stale czynna studnia wentylowa, oraz dwa odgałęzienia wodociągów koło katakomb, w przyszłym roku zaś będzie wybudowanym między katakombami stały basen wypełniony wodą. Założenie hydrantów i ewentualne używanie wężów do gaszenia pożarów ze względu na wysokie położenie cmentarza i małe ciśnienie wody byłoby nieodpowiednie i nie celowe.

Na pismo skierowane przez panią Herminę Barysz, wdowę po kapitanie wojsk austryjackich, zajęliśmy się oświetleniem w dnie zaduszne grobu jej męża na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Przeprowadziliśmy dochodzenia w sprawie poszukiwań za grobem Tadeusza Podoskiego.

Prasa Warszawska, a zwłaszcza Kurjer Warszawski, podniosła zasługi Towarzystwa P. T. O. N. G. B. i M. S. O. nad Kurhanem zadwórzańskim.

Wydaliśmy zaświadczenie o śmierci Jana Zakaluka poległego w walce pod Zadwórzem.

Rozpoczęliśmy akcję w sprawie uczczenia męczeńskiej śmierci i zaopiekowania się grobem śp. ks. Wawrzyńca Czernika w Pustomytach.

Zajęliśmy się mogiłą wojenną zaniedbaną przy drodze z Dornfeldu do Zbudowa, w której mieści się około 100 poległych żołnierzy austryjackich. Tudzież odszukaniem grobu śp. Alfreda Zatorskiegoi Włodzimierza Macuskiego.

Wzięliśmy udział w pogrzebie złożonego na Cmentarzu Obrońców Lwowa generała Tadeusza Jordan Rozwadowskiego, który tak mężnie i szczęśliwie kierował w czasie najazdu ukraińców obroną Lwowa jako uosobienie obowiązku i patryjotyzmu.

Wzięliśmy udział w pracach Towarzystwa badania hi-

storji Obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich w latach 1918 - 19.

Ofiarowaliśmy 15 egzemplarzy broszury ks. Józefa Panasia Rarańcza — Huszt—Marmorosz Sziget — dla Referatu oświatowego Garnizonu lwowskiego.

Zajęliśmy się zniszczonym pomnikiem koło Szczerca przy torze kolejowym postawionym ongiś na grobie poległych żołnierzy czeskich w liczbie około 150 osób.

Na prośbę Komendy Garnizonu w Rzeszowie ofiarowaliśmy kwotę 100 zł. na renowację tamże cmentarza wojennego.

Postawiliśmy na razie skromny krzyż z tabliczką na grobie Józefa Zduńczyka, pułkownika powstańców z roku 1863—4 i zainaugurowali postawienie pomnika kamiennego.

Poszukiwaliśmy za zwłokami Andrzeja Tiutiunnyka zaginionego w czasie bitwy pod Zadwórzem 17. sierpnia 1920,

Wzięliśmy udział w rocznicy powstania listopadowego i urządzili sami skromną uroczystość.

Wysłaliśmy depeszę na uroczystość poświęcenia pomnika żołnierzy polskich w Linzu.

Oddaliśmy do dyspozycji Lwowskiego garnizonu 400 wianków na groby żołnierskie, tudzież powstańców z roku 1830, 1863, niemniej obrońców Lwowa i złożyli 200 zł. na bibljotekę w VI. Okręgowym Szpitalu we Lwowie.

Wzięliśmy udział w uroczystości dziesięciolecia powstania Małopolskiej Straży Obywatelskiej i w związanej z nią uroczystości poświęcenia sztandaru, oraz wręczenia odznak honorowych. Uroczystość odbyła się dnia 26. grudnia 1928.

Równocześnie staraniem naszego Stowarzyszenia sprowadzono do Lwowa i odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku jedną ze świetlanych postaci z walk o Lwów śp. Wandę Lechowin, starszego sierżanta Ochotniczej Legji Kobiet, która nabawiwszy się w czasie walk o Lwów i w niewoli ukraińskiej choroby płuc, zmarła w pełni wieku. Staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów sprowadzono doczesne szczątki z Krakowa do Lwowa i staraniem naszego Towarzystwa urządzono pogrzeb

śp. Wandy Lechowin. O godzinie 2-giej popołudniu odprawił egzekwie przy trumnie znany zaszczytnie ks. Józef Panaś, poczem ruszył kondukt z głównego dworca na Cmentarz Obrońców Lwowa. Na przodzie kroczyła delegacja Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem, następnie Oddział Małopolskiej Straży Obywatelskiej ze sztandarem, Oddział Ochotniczej Legji Kobiet z porucznikiem Marją Jasińską, Stowaszyszenie „Gwiazda“ ze sztandarem, niesiono kilka wieńców od rozmaitych stowarzyszeń i towarzyszek broni zmarłej. Za trumną postępowała rodzina przybyła z prowincji, oraz pułkownik Baczyński imieniem Związku Obrońców Lwowa, Wit Sulimirski jako były dowódca Ochotniczej Legji Kobiet, oraz prezydjum z Urzędnikami Zakładu Ubezpieczeń Robotników od wypadków. Po odprawieniu modłów nad grobem przemówił imieniem Ochotniczej Legji Kobiet p. Wit Sulimirski, oraz prezes Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów p. Marjan Weber: „Przywiązani namiętnie do ojczystej gleby, do rodzinnej ziemi, bronili ją Polacy zawsze śmiało i dzielnie przed obcym najazdem. Nie sami jednak tylko mężczyźni nieśli krew i życie w ofierze, nietylko oni działali i cierpieli, ale także i kobiety polskie wypełniały w tym kierunku swoje powinności, zasługiwały się dobrze Ojczyźnie i Rodakom. Czuły się one zawsze obywatelkami. A w razie potrzeby — poświęcały się dla dobra Polski przy boku ojców, mężów i braci.

Dzieje Polski, począwszy od najdawniejszych legendarnych wieków, aż do dni ostatnich, wykazują w tym kierunku niezliczone przykłady zaparcia się ofiar i bohaterstwa Kobiet naszych.

Wzmogło się ich poświęcenie w epoce porozbiorowej, a zajaśniało zwłaszcza całym blaskiem w chwili wskrzeszenia Ojczyzny i najazdu rusinów. Wtedy to, gdy — obok dorosłych podrostków — chwyciła także i drobna dziatwa za oręż w obronie Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, stanęły również i Kobiety ochotnie do szeregu i stwierdziły odziedziczone po matkach i babkach szczytne zalety polskiej niewiasty.

Do rzędu tego rodzaju bohaterek naszych należała śp. Lechowin, ochrzczona imieniem pierwszej legendarnej księżniczki polskiej. Pełniła ona pierwotnie służbę jako kurjerka,

niezrównana w poświęceniu, niestrudzona, niebaczna na zdrowie i życie swoje. Była ona wtedy w służbie kurjerskiej prawą ręką komendanta M. S. O. Wita Sulimirskiego. Na jej cennych wywiadach polegał ówczesny sztab Naczelnego Dowódcy W. P., pozostający pod dowództwem ukochanego przez kraj i naród — płk. Czesława Mączyńskiego. Niebawem przeszła do Milicji Kobiecej, z której powstała Ochotnicza Legja Kobiet. Pełniąc służbę wywiadowczą została wonczas Lechowin pojmana przez rusinów i niespełna trzy miesiące trzymana w więzieniu, była tam katowaną i głodzoną, a tylko cudem udało się jej wydobyć z ciężkiej opresji i niewoli, by natychmiast powrócić do Lwowa i dalej służyć mu ofiarnie. Zmieniła się ona w ciągu tego czasu do niepoznania, a z silnej zdrowej, dziarskiej dziewczyny pozostał jeno cień, tak, że nie zmieniły się jedynie oczy pełne dziwnej dobroci, siły i zapału. Była ona córką wiejskiego rękodzielnika, kształciła się własną pilnością i zabiegami doprowadziła — po złożeniu egzaminów — do stanowiska dobrej urzędniczki. Gdy nareszcie po latach znoju i trudu poczęło się jej lepiej powodzić, nawiedziła ją choroba płuc, wynik znojów i trudów wojennych i powaliła na łoże śmierci świetlaną postać prawej Polki. Pochowana na cmentarzu w Krakowie, została obecnie — w myśl wyrażonego przed śmiercią życzenia, przewieziona do Lwowa. Szczątki tej dzielnej kobiety składamy dzisiaj w mogile uroczego cmentarza Obrońców Lwowa, obok popiołów tysięcy niezapomnianych nigdy zacnych synów i cór Polski! Składamy je na miejscu, które z powinności obywatelskiej i obowiązku narodowego pozostanie na wieki przedmiotem czci i hołdu dla niespożytych zasług drzemiącej w kurhanach dziatwy naszej.

Obywatele! uchylmy czoła przed trumną niezłomnej, prawdziwej gorącej patryjotki — Polki, a uchylmy je z życzeniem, aby wyryte na pomniku grobowem imię śp. Lechowinówny, służyło zawsze jako godny naśladowania przykład dla potomnych pokoleń.

Spij koleżanko w ciemnym grobie . . .
Spij spokojnie i śnij o polskim Lwowie".

W chwili spuszczania trumny do grobu na Cmentarzu Obrońców Lwowa odśpiewali uczestnicy: „Boże coś Polskę".

Jak z powyższego sprawozdauia wynika była działalność P. T. O. N. G. B. w ciągu roku 1928 wielostronną i obejmowała nietylko właściwy teren akcji, ale także i dalsze terytorja, tak w kraju jak i zagranicą. Nie można przytem pominąć uwagi, że niektóre władze powiatowe i miejscowe spieszyły nam z wydatną pomocą i umożliwiały spełnianie zadania. Im to składamy na tem miejscu należne podziękowanie. Wielostronna praca naszego oddziału znachodziła niejednokrotnie uznanie, tak ze strony miejscowej ludności i miejscowych czynników, jak nie mniej ze strony Walnego Zjazdu Delegatów P. T. O. N. G. B. w Warszawie, które stawiało Oddział Okręgu Lwowskiego jako wzór dla pobratymczych organizacji. Z myślą dalszego służenia Ojczyźnie, społeczeństwu i dobrej sprawie rozpoczęliśmy rok 1929.

Lwów, dnia 1 stycznia 1929.

Sekretarz
Mieczysław Rosicki,

Prezes
Marjan Weber.

SPRAWOZDANIE KASOWE ZA ROK ADMINISTRACYJNY 1928.

PRZYCHÓD	Zł.	gr.
1. Pozostałość kasowa z r. 1927	5470	93
2. Subwencje na cele Towarzystwa	1976	—
3. Ofiary i datki dobrowolne	7230	—
4. Wpływy ze zbiórki w r. 1928	1814	72
5. Odsetki od kapitałów własnych	249	—
6. Drobne dochody	202	—
Razem . .	16.942	65

We Lwowie dnia 1 stycznia 1929 r.

Sekretarz: Mieczysław Rosicki, Prezes: Marjan Weber.

Komisja rewizyjna:
Stanisław Matula, Dr. Jan Poratyński.

ROZCHÓD			Zł.	gr.
1. Subwencje:				
a) pomnik ks. Łukasza Bobrowicza	zł.	350.—		
b) kupno gruntu na „Grabniku“	„	133.—		
c) 100 krzyży na Cmentarz Ob. Lwowa	„	1600.—		
d) Druk broszury: „Cmentarzysko“	„	630.—		
e) Remont krzyży na Cment. Obr. Lwowa	„	50.—		
f) Remont krzyży na Cment. Łyczakowskim	„	120.60		
g) Subwencja gmina Wola Arłamowska	„	100.—		
h) Kupno aparatu fotogr. . .	„	240.—		
i) Subwencja na remont cment. w Rzeszowie	„	100.—		
j) Subwencja na pomnik w Wilnie	„	50.—		
			3373	60
2. Koszta organizacji oddziałów powiatowych			840	—
3. Wydawnictwa i koszta propagandy . . .			1264	—
4. Druki i odezwy			1247	23
5. Wydatki administracyjne				
a) płace	zł.	1800.—		
b) portorja, telegramy	„	1663.—		
c) przybory kancel. naprawy	„	530.—		
d) drobne wydatki	„	300.—	4293	—
6. Pozostałość kasowa z dniem 31/XII 1928			5924	82
Razem . .			16.942	65

Skarbnik: St. Ostafi.

MUZEUM W PRZEMYŚLU

21-